Ner 210. Kraków, Czwartek 15 Września 1887. Rocznik XL.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nie opieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 14 września.

Przedwczoraj rozpoczęły się w Peszcie narady ministrów w celu ułożenia mowy tronowej i przedłożeń dla sejmu węgierskiego. Narady trwały kilka godzin, a zastanawiano się głównie nad stanowiskiem, jakie ma zająć rząd węgierski wobec wspólnego budżetu. Narady te odbywać się będą w tych dniach w dalszym ciągu.

Cesarz Wilhelm wraz z cesarzową, tudzież z ks. Wilhelmem z żoną i ks. Leopoldem w towarzystwie licznej świty przybył przedwczoraj po południu do Szczecina, gdzie go na dworcu powitali naczelnicy władz miejskich i prowincyonalnych, a między tymi był także prezes Izby poselskiej v. Köller. Tłumy ludności wznosiły entuzyastyczne okrzyki na cześć sędziwego monarchy, który ma świetnie wyglądać. Przy wjeździe do miasta pary cesarskiej, witała ludność także sympatycznie feldmarszałka hr. Moltkego.

Czy do Szczecina przybędzie także car Aleksander III, tego jeszcze zupełnie na pewno wiedzieć nie można. Mimo tak stanowczych zaprzeczeń *Nordd. Allg. Zeitung* i *Polit. Corresp.*, wierzą szczególnie w samym Szczecinie w przybycie cara. Wiarę tę wzmacnia okoliczność, iż jako reprezentanci urzędu spraw zagranicznych są w otoczeniu cesarza: tajny radca legacyjny v. Bülow i tajny sekretarz Lergeois. Z obcych pełnomocników wojskowych są obecni: pułkownik Smaine (Anglia), podpułkownik de Sancy i kapitan Sylvestre (Francya), kapitan Robilant (Włochy), podpułkownik baron Steininger (Austrya), pułkownik Goleniczew-Kutuzow, wojskowy *attaché* w Berlinie i pułkownik Butakow (Rosya), a prócz tego wojskowi *attachés* Szwecyi i Hiszpanii.

Z okoliczności, iż ks. Bismark osłabiającemi skutkami kąpieli w Kissingen, wymówił się od udziału w uroczystościach w Królewcu i Szczecinie, wnoszą, iż zjazd cesarza Wilhelma z carem rosyjskim, gdyby przyszedł do skutku, będzie miał więcej ceremonialny, aniżeli polityczny charakter. *Vossische Ztg* nazywa zjazd szczeciński, gdyby takowy miał miejsce, tylko aktem prostej grzeczności, który nie może w niczem zmienić oziębionych niemiecko-rosyjskich stosunków. Dziennik ten zgadza się na charakterystykę polityki niemieckiej, jako polityki pozbawionej potrzeb. Zawikłania na Wschodzie są specyalną sprawą Austryi, która je według swoich życzeń winna uporządkować. Jeżeli Niemcy Austryi nie przeszkadzają, ale także jej nie popierają, to z drugiej strony nie mają one żadnego powodu do forytowania rosyjskich pożądliwości.

Według dzienników wiedeńskich zjazd księcia Bismarka z hr. Kalnokym, nastąpi jeszcze w tym tygodniu w Friedrichsruhe.

Obecnie dopiero wyjaśniło się, jaką odpowiedź dały Niemcy na notę turecką w sprawie misyi Ernrotha. *Nordd. Allg. Ztg* zaprzecza przedewszystkiem doniesieniu *Pester Lloyda*, jakoby ks. Bismark narzucił się wprost na pośrednika w sprawie Ernrotha, dodając, iż gdyby to doniesienie było prawdziwem, natenczas gabinet niemiecki nie mógłby był odrzucić żądanego przez Portę pośrednictwa. Gabinet jednak pośrednictwa tego nie przyjął. Niemcy zgadzają się wprawdzie na wysłanie Ernrotha do Bułgaryi, lecz żądają, aby najbardziej w tej sprawie interesowane gabinety Rosyi i Turcyi, wystąpiły z odnośnym wnioskiem w drodze urzędowej. — Porta zaś życzyła sobie, aby bez poprzedniego tureckiego i rosyjskiego wniosku, Niemcy we własnem imieniu zaproponowały nominacyę jenerała rosyjskiego namiestnikiem Bułgaryi. W ten sposób cała odpowiedzialność za ewentualne zajścia na Wschodzie, spadłaby niesłusznie na Niemcy, które nie widzą potrzeby zadań swoich pomnażać i sił rozdzielać. Gdyby Niemcy z własnej inicyatywy postawiły wniosek w sprawie bułgarskiej, to musiałyby także wyjaśnić mocarstwom, jak sobie przedstawiają przeprowadzenie tego wniosku. To jednak należy do Porty. „Zwierzchniczej władzy — dodaje organ kanclerski — przysługa powziąć postanowienia w celu pokonania czynnego i biernego oporu Bułgarów. Jak długo ta sprawa nie będzie postawioną jasno, tak długo dla innych mocarstw nie będzie łatwem zajęcie odpowiedniego stanowiska.“ Inicyatywy jednak, lub co więcej czynnej akcyi, nie można spodziewać się od Abdula Hamida, a dlatego też dyplomatyczne rokowania w sprawie bułgarskiej mogą jeszcze długo potrwać.

Tymczasem ożywia się wewnętrzna walka w samej Bułgaryi. W Zofii odbył się pierwszy meeting narodowej partyi, na którym Stojanow i Vulczew mieli mowy, kończące się zapewnieniem wytrwania do ostatka przy księciu dla dobra Bułgaryi. Uliczne zajścia, jakie się odbyły po owym meetingu, opisały nam już wczorajsze telegramy. Dwutysięczny tłum, stanąwszy przed pałacem księcia, wznosił okrzyki na cześć jego, a książę odpowiedział z balkonu: „Kochajcie mnie! Bądźcie patryotami! Niech żyje Bułgarya.“ Następnie mimo wkroczenia żandarmeryi, roznamiętnione tłumy udały się przed dom Karawełowa, a wśród okrzyków: Śmierć Karawełowi, powybijano szyby w jego domu i to samo uczyniono w drukarni *Tirnowskiej konstytucyi*. Z drukarni zerwano także szyld i podeptano go nogami. Ulice, wiodące do konsulatu rosyjskiego, były dla przezorności wojskiem obsadzone; tu jednak nie starały się tłumy wtargnąć, a około godziny 8 powiodło się przywrócić spokój w ulicach. Czy podobne sceny burzliwe są odpowiednim wyrazem wierności dla księcia, to rzecz inna. Meetingi organizowane przez jednę partyę na korzyść księcia, mogą niewątpliwie wywołać kontragitacye, i ponowić szalone zaburzenia wewnętrzne, których następstw przewidzieć się nie da.

Z Zofii donoszą, iż baron Thielmann odjedzie za dziesięć dni. Zastąpi go wicekonsul w Warnie, a posadę tegoż zajmie p. Brück, sekretarz konsulatu w Zofii. Równocześnie donoszą także, iż angielski konsul jeneralny O'Conor wraz z małżonką i członkiem angielskiego parlamentu p. Legh, udał się w odwiedziny do klasztoru Rillo. Podczas jego kilkotygodniowej nieobecności, załatwiać będzie sprawy konsulatu p. Hardinge. Zapewnia ją, iż wyjazd O'Connora nie jest spowodowany względami politycznemi, lecz tylko stanem zdrowia jego żony.

Jak donoszą z Petersburga, został ambasador Szuwałow zamianowany jenerałem piechoty.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Czerniowce 10 września.

(Stosunki bukowińskie).

Już dawniej w liście umieszczonym w *Czasie* przedstawiłem wzajemny stosunek trzech narodowości, zamieszkujących Bukowinę, a mianowicie ludności rumuńskiej, ruskiej i polskiej. Wskazałem wówczas, co odtąd wiele nowych objawów stwierdza, że zbliżenie między Polakami a Rusinami na Bukowinie coraz bardziej się utrwala, a w poczuciu wzajemnego poszanowania i wspólnej obrony nabiera coraz więcej harmonii i ducha braterstwa.

Zgodne to postępowanie dwóch pobratymczych żywiołów, a stanowiących na Bukowinie główną podstawę inteligencyi i obywatelstwa ziemskiego, nie przestaje wzbudzać niechęci tych koteryj, które z całą nietolerancyą zwracają się przeciw wszystkiemu, co nie jest schyzmatyckie i rumuńskie. Lud rumuński żyje z ludem ruskim gęsto tu rozrzuconym w zgodzie i nie czuje żadnej niechęci do licznych obywateli Polaków. Koterya owa atoli, która szła zawsze w usługę centralistów i germanizatorów, a zarazem zwracała się wszystkiemi swemi aspiracyami i tendencyami na Wschód i poza granicami monarchii miała swój punkt ciężkości i punkt oparcia — posiadała do niedawna przeważne wpływy w sferach administracyi krajowej i powolne znachodziła ucho u b. prezydenta rządów ś. p Alezaniego.

Tuszyć należy, że ta nieuzasadniona interesami monarchii, ani kierunkiem obecnego ministerstwa opieka w walce przeciw polsko-ruskim żywiołom — obecnie ustąpić winna. Wszelako agitacya tej koteryi w duchu nietolerancyi religijnej i narodowej, i majoryzacyi wszystkiego co nie jest rumuńskie nie ustaje. Jeżeli Rumuni robią, co im się tylko żywnie podoba — to wolno: zmieniać na rumuńskie nazwy ruskich miejscowości; w gminach, gdzie ludność nie umie ani słowa po rumuńsku narzucać księży, którzy ani słowa nie umieją po rusku, celem forsownej rumunizacyi — to wolno — a nikt dotąd nie słyszał o zamiarach energicznego wystąpienia rządu krajowego bukowińskiego, celem przeszkodzenia temu wielce bezprawnemu wdzieraniu się w zakres cudzej indywidualności narodowej.

Skoro zaś żywioł nierumuński na Bukowinie nietylko nie wdziera się w cudze prawa, jak to Rumuni czynią, lecz chce dać tylko jakiś słaby znak swego istnienia w granicach praw konstytucyjnych — natenczas tejże chwili uderzają Rumuni na alarm i według ich mniemania i żądań rząd krajowy bukowiński natychmiast i jak najenergiczniej powinien temu przeszkodzić.

Wymowną illustracyą powyższych opłakanych stosunków jest sprawa mającej się założyć drukarni narodowej polsko-ruskiej w Czerniowcach. Zaledwie pojawiła się pierwsza myśl drukarni — już rząd krajowy zalany jest przedstawieniami, aby dojściu do celu tego zamiaru przeszkodzić — mniejsza na jakiej podstawie. Użyto wszelkich sprężyn, aby wywrzeć nacisk na władzę — spodziewać się atoli należy, że użyto bezskutecznie, boć przecież założenie drukarni polsko-ruskiej w Czerniowcach nie narusza żadnej zasady konstytucyjnej, ani nie jest zamachem na narodowość rumuńską.

Ta sama agitacya i ta sama dążność steroryzowania innych narodowości występuje ustawicznie w kwestyi pomnika Jana Sobieskiego. Ponieważ fakt ten jest bardzo charakterystyczny, więc pozwolę sobie go przypomnieć czytelnikom, którzyby go nieznali.

W lasach Franztalskich, odległych o dwie mile od Czerniowiec, znajduje się zródło, które w tradycyi ludu przechowane jest pod mianem studni Sobieskiego, a i do dziś dnia pokazują miejsce obok tego źródła, gdzie był namiot Sobieskiego, gdy w tamtych stronach obozował ciągnąc pod Chocim. Że tradycya ta ludowa jest jak najściślej połączoną z faktem historycznym, dowodzi wyorana przed 30 laty niedaleko ztamtąd piękna srebrna cukiernica ze znakami Sobieskiego, oraz miecz prosty znaleziony tuż koło studni, jakim podówczas dragonia królewska uzbrojoną była.

Otóż przed kilku laty chłop Rumun, nazwiskiem Teodor Kocza, uczynił ofiarę, że tę studnię własnym nakładem i pracą wymuruje, czego też istotnie z podziwienia godnym smakiem dokonał.

Zeszłego roku w jesieni dostawił do tej studni p. Ignacy Zakrzewski skromny pomnik Sobieskiego wraz z szablą pamiątkową i napisami w językach polskim, ruskim i rumuńskim, wyjaśniającemi to wspomnienie, z tem miejscem związane.

Gdy pomnik był gotów, wzywał p. Ignacy Zakrzewski X. Cwynarskiego z Bojan, aby studnię wraz z pomnikiem poświęcił. Na to odpowiedział X. Cwynarski, że ponieważ Rumun stawiał studnię, więc należy się, aby pierwej gr. orj. księża poświęcili ją, a on wtedy dopiero poświęci pomnik Sobieskiego wraz z krzyżem katolickim.

Wskutek tego postarał się p. Ignacy Zakrzewski, za porozumieniem się z fundatorem studni, o poświęcenie tejże przez księży gr. orjent.

Sprawa ta, gdzie właściwie rzecz biorąc, p. Ignacy Zakrzewski dowiódł tylko wielkiego uszanowania dla obcego mu obrządku, została przez konsystorza gr. orj. przedstawioną jako: *eine tendenziöse Demonstration gegen die rumänische Kirche u. rumänische Nation*, i władze odpowiednie zostały przez tenże konsystorz w obszernym memoryale wezwane do zburzenia pomnika wraz ze studnią.

Przeciwko temu oburzającemu żądaniu konsystorza gr. orj. poczynił ze swej strony p. Ignacy Zakrzewski odpowiednie kroki w obronie pomnika i studni — i powiodło mu się zachować w całości pomnik i studnię, z bezprzykładną kompromitacyą gr. orj. konsystorza, i to kompromitacyą nietylko w oczach obcych żywiołów, ale w oczach własnych wyznawców.

Gdy bowiem cała sprawa ukończoną była, wysłała wieś gr. orj. Wołoka 3 chłopów w deputacyi do p. Zakrzewskiego, aby mu podziękować, że obronił chrześciańską pamiątkę przed jej własnym konsystorzem. Teraz gdy zachowanie pomnika w całości zapewnione — chodzi o poświęcenie jego przez kapłanów katolickich.

Zaledwie jednak pierwszą myśl w tej mierze objawił, już ze wszech stron szły pogróżki, że rząd krajowy bukowiński jak najenergiczniej i wszelkiemi do dyspozycyi stojącemi mu środkami temu przeszkodzi.

Czyliżby w państwie konstytucyjnem, w monarchii katolickiej, akt poświęcenia pomnika, łączącego się zarówno z historyą polską jak z historyą Austryi i całego chrześciaństwa, miał być niedozwolonym? Przypuszczać tego nie chcemy, nie możemy. Pogróżki te są tylko illustracyą naszych opłakanych stosunków bukowińskich.

P. Zakrzewski rozpisał już zaproszenia na uroczystość poświęcenia pomnika — a przesłał je do duchowieństwa trzech obrządków katolickich — następnie do obywatelstwa wiejskiego, które, jak to wykazałem w poprzednim liście, składa się w północnej Bukowinie przeważnie z polskich właścicieli dóbr, w części z ruskich rodzin. Nadto zaproszenia przesłano do przedstawicieli inteligencyi, handlu i przemysłu polskiej i ruskiej narodowości.

P. Zakrzewski, z zasady wzajemnego uznania i szacunku wszystkich narodowości, nie pominął w zaproszeniach Niemców, Rumunów i Węgrów zamieszkałych w Bukowinie. — Między innymi otrzymał zaproszenie reprezentant kraju J. E. baron Wasylko, który posiada indygenat szlachectwa polskiego z podpisem króla Jana III.

Uroczystość ta ma się odbyć 22go października. Punkt zebrania na placu „Austrya“ w Czerniowcach o godzinie 12-ej w południe.

Otóż to takiej uroczystości ma, według życzeń kilku czokojów rumuńskich, rząd krajowy bukowiński stawić jak najenergiczniejsze przeszkody, wszelkiemi mu do dyspozycyi stojącemi środkami. Mniemamy, że ci panowie doznają pod tym względem zawodu i przekonają się, że minęły czasy ich bezwzględnej przewagi.

Minister wyznań i oświecenia reskryptem z d. 31 sierpnia b. r. zatwierdził uchwałę kolegium profesorów Wydziału filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, dopuszczającą Dra Józefa Kallenbacha do prywatnej docentury literatury polskiej w tymże Wydziale.

Minister wyznań i oświecenia zamianował suplenta przy gimnazyum w Samborze, Mikołaja Baczyńskiego, rzeczywistym nauczycielem przy gimnazyum w Brzeżanach.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował Dra Tadeusza Głuzińskiego, praktykanta przy sądzie krajowym w Krakowie, bezpłatnym auskultantem dla swego okręgu.

Otrzymujemy następujące pismo:

Proszę umieścić w dzienniku zawiadomienie, że na posiedzeniu komitetu przedwyborczego powiatu Jasielskiego, odbytem w Jaśle dnia 10 b. m, uchwalono zwołać zebranie połączonych komitetów przedwyborczych powiatów Gorlice-Jasło-Krosno na dzień 17 b. m, godzinę 10 rano w sali Rady powiatowej w Jaśle, celem omówienia kandydatury na posła do Rady państwa z powiatów Krosno, Jasło, Gorlice, a zarazem zewezwać pp. kandydatów, aby się raczyli osobiście na tem zebraniu jawić, gdyż kandydaci, którzyby się na tem posiedzeniu nie jawili, nie mogliby liczyć na poparcie komitetów. *Przyłęcki.*

Otrzymujemy następujące

Sprawozdanie.

Zjazd prawników i ekonomistów polskich na posiedzeniu z dnia 10 września 1887 r. po wysłuchaniu referatu Dra Antoniego Donimirskiego w kwestyi kolonizacyi wewnętrznej, jednomyślnie uchwalił:

I. Kolonizacya wewnętrzna, t. j. podział pojedynczych folwarków większej własności na pewną ilość samoistnych jednostek gospodarskich, jest

---

Alfred książę Windisch-Graetz

Feldmarszałek austryacki

1787—1862.

Nazwisko ks. Alfreda Windisch-Graetza nieodłącznie jest związane ze wspomnieniem roku 1848 i 1849, lat obfitych w wypadki i w następstwa, niedawnych, wydających się nam przecież jakby do odległej przeszłości należącemi i które odbywają teraz rodzaj kwarantanny, na granicy między aktualnością i dziedziną właściwego dziejopisarstwa. Pisano o nich wiele, lecz zawcześnie, na podstawie osobistych wrażeń, pod świeżym wpływem namiętności i zawiści, jakie po sobie zostawiają wojny domowe. Dopiero odkąd czas jedne i drugie ostudził, nastała pora spokojniejszego traktowania przedmiotu; ludzie przytem zmądrzeli doświadczeniem, wyszły na jaw świadectwa i dokumenta, dawniej nieznane. Tem powstały dwie publikacye: *Historya Austryi* barona Helferta [1]) i *Szkic biograficzny ks. Windisch-Graetz*, [2]) z których się wyłania postać pogromcy rewolucyi w Austryi.

Baron Helfert był wyjątkowo usposobiony, własną przeszłością, na historyka tej epoki. Jako poseł na sejm w Kromieryżu, był świadkiem wielu ważnych wypadków; jako podsekretarz stanu w gabinecie Schwarcenberg-Stadion, brał czynny udział w przygotowaniach do abdykacyi cesarza Ferdynanda, zmiany tronu, oktrojowania konstytucyi marcowej. Wytrawny znawca wewnętrznych stosunków austryackich, polityk wyrobiony w szkole praktyki życia publicznego, znalazł prócz tego przystęp do archiwów rządowych i prywatnych; oddano mu zwłaszcza do użytku, jak sam oświadcza, papiery marszałka Windisch-Graetza, z których czerpał pełną dłonią.

[1]) Geschichte Oesterreichs vom Ausgange des Wiener-October-Aufstandes 1848. — Prag. 1869—1886. T. VI.

[2]) Der k. k. oesterreichische Feldmarschall Fürst Windisch Graetz. Eine Lebens-Skizze. Aus den Papieren eines Zeitgenossen der Sturm — Jahre 1848—1849. Berlin. 1886.

Z tych wszystkich przyczyn, dzieło jego pozostanie na długo podstawą dalszych prac w tej materyi i kopalnią informacyi. Rozumie się samo przez się, że mówiąc o czasach tak niedawnych, nie jedno winien był przemilczeć, ale i to pewna, że nic istotnie ważnego nie pominął. Może tylko zanadto przepełnił książkę cytacyami z dzienników, broszur i innych dorywczych źródeł, nie koniecznie kwalifikujących się na źródła historyczne. Kiedyś i to będzie miało swoją wartość, jako nić przewodnia w labiryntach bibliotecznych. Nateraz, zwykły czytelnik gubi się często w nawale rozmaitości, a to tembardziej, że dzieło przybrało zbyt rozległe rozmiary. Pojedyńcze tomy ukazywały się w długich odstępach, między pierwszym tomem i ostatnim upłynęło lat siedmnaście, nieraz więc, zwłaszcza ku końcowi, autor musiał się powtarzać, albo odsyłać czytelnika do poprzednich rozdziałów. Miejscami znowu, drukowany materyał nie jest zupełnie zużytkowany. W opowiadaniu o jenerale Dembińskim, autor trzyma się klasycznego Spaziera, z pominięciem własnych jenerała pamiętników, w których nasz wojak najwierniej się sam odmalował.

Najsłabszą prozę książki stanowi niezawodnie opis kampanii węgierskiej. Autor urwał na bitwie pod Kapolną i nie kusząc się o streszczenie ogółu operacyj wojennych, poprzestał na zestawieniu różnego znaczenia szczegółów, umieszczonych na jednym planie, bez względu na reguły perspektywy i jedność w opowiadaniu. Ważne bitwy i drobne epizody sąsiadują z sobą, poprzegradzane powieściami o tem, co się działo gdzieindziej, daleko ztamtąd. Nadto pragnąc, jak się zdaje, rozwikłać niektóre najbardziej zaciśnięte węzły, sam autor się w nie zaplątał, z winy niepewnych przewodników, którym się powierzył, albo raczej dał unieść. Koniec końcem, zamiast sprawę wyjaśnić, jeszcze bardziej zagmatwał. Naprowadza czytelnika na rozmaite domysły, i sam wydaje się być mnóstwem wątpliwości trapiony.

Porządna historya kampanii węgierskiej, jak była, tak będzie do napisania, i rola w niej marszałka Windisch-Graetza pozostanie do wyjaśnienia. A ta rola stanowi właśnie jeden z punktów spornych, historycznej wagi, i jeden z najbardziej stronniczemi sądami zaciemnionych.

Po odwołaniu marszałka z Węgier, w kwietniu 1849, jego przeciwnicy jęli się szarpać go z jedynej, w ówczesnych stosunkach na wszelkie napaści wystawionej strony, nastając na reputacyę wojskową wodza, dając do zrozumienia, że umiał tylko palić bezbronne miasta i jak drugi Alba pastwić się nad patryotami, więzić i wieszać. Obrona była prawie niepodobna, gdyż trzeba było wciągnąć w proces ludzi i sprawy, niepodlegające publicznej dyskusyi. Urzędowe sprawozdanie [3]), z polecenia marszałka ogłoszone, z natury rzeczy suche, ani polemizować, ani trwałego wrażenia wywrzeć nie mogło. Utrzymały się więc górą zdania przeciwników, stronom, często zawiścią podyktowane, i na nich ufundowała się opinia bieżąca, pamięci człowieka w zasadzie nieprzychylna, nawykła upatrywać w nim uosobienie reakcyi, absolutyzmu i srogości. W książce barona Helferta, człowiek i mąż stanu, skreślony barwnie i żywo, inne, lepsze o sobie robi wyobrażenie, wojownik wychodzi niejasno.

Druga z wymienionych publikacyj, zbudowana widocznie z tych samych materyałów, jakie baron Helfert od rodziny marszałka otrzymał, wygląda na zbiór notatek, mających służyć do kompletnej biografii. Bądź co bądź, szkic ten wraz z dziełem barona Helferta, pozwala zabrać bliższą znajomość z ciekawą i znaczącą postacią historyczną.

I.

Rodzina Windisch-Graetzów, licząca się do hrabiów św. państwa rzymskiego, z dawien dawna wiernie służyła domowi austryackiemu; tytuł książęcy nadał jej, jak wielu innym, w r. 1804 cesarz Franciszek. Ojciec Alfreda, zmarły w 1802 roku, prawnik z upodobania, autor różnych pism w tej gałęzi, miał się odznaczać niezależnym i nieugiętym charakterem. Matka, z domu ks. Aremberg, była siostrą hr. La Macka. Edukacya Alfreda odbyła się w domu rodzicielskim pod okiem francuza, Abbé Berberot, podobno uczonego historyka, i przyjętym w owe czasy zwyczajem, redukowała się do studyów klasycznych łacińskich, historyi i literatury francuskiej, z dodatkiem stylistycznych ćwiczeń niemieckich.

Według dzisiejszej miary było to mało, ale stary sposób uczenia więcej stosunkowo produkował ludzi rozumnych, niż nasz encyklopedyczny system.

[3]) *Der Winterfeldzung 1848—1849 in Ungarn.* Wien 1851.

Przeszło pięćdziesiąt lat temu, Maanley zrobił uwagę, iż każdy student, kończący wtenczas szkoły, bez porównania większy zasób pozytywnych wiadomości z fizyki posiada od Newtona, a przecież takiego jak Newton miejsca w nauce nie zajmie. Od tego czasu, zasób wszelkich wiadomości pozytywnych, wynoszonych ze szkoły wzrósł, nieskończenie, lecz nabycie ich odbywa się kosztem rozwoju władz umysłowych, wskutek czego zmniejsza się liczba główi samodzielnie myślących i płodnych. Ukończywszy domową edukacyę, Alfred Windisch-Graetz pewno nie był w stanie zdać najskromniejszego na naszą porę egzaminu; to mu jednak nie przeszkodziło zostać niepospolitą i znaczącą indywidualnością; miał umysł otwarty i bystry, ochotę do pracy, ciągle się uczył i kształcił. W siedmnastym roku życia, idąc za własnym popędem, wstąpił do wojska austryackiego. Stary wachmistrz w pułku stojącym w sąsiedztwie, pokazał mu abecadło służby; on sam próbował dowiedzieć się czegoś więcej z książek i regulaminów, ale mu się to nie na wiele przydało, bo literatura fachowa była nader ubogą, każdy zaś pułk trzymał się osobnego regulaminu. Tak przygotowany, otrzymał odrazu, jako głowa domu, po zejściu dwóch starszych braci, stopień porucznika w ułanach Schwarcenberga. Za komendanta miał Polaka, Wielhorskiego, pod sobą żołnierzy, także Polaków, od których po polsku się uczył. Dzieląc losy pułku, znalazł się w Ulmie, podczas kapitulacyi Macka i poszedł do niewoli, z której go Napoleon zaraz odesłał do domu. Kampania 1805 r. otworzyła mu oczy na ułomności armii austryackiej, ale nie zraziła do służby. Męztwo wobec nieprzyjaciela nie było wtedy rzadkiem zjawiskiem; że i jemu na odwadze nie zbywało, świadczą odniesione rany, krzyż Maryi Teresy, zdobyty pod Lipskiem, śmiałe przedsięwzięcia, dokonane w licznych zdarzeniach. Co mniej pospolitem było, to ścisłość w codziennej służbie, zwłaszcza podczas pokoju, i praca nad własnem wykształceniem wojskowem. Tem się od młodości do śmierci wyróżniał.

Pan znacznej fortuny, niezależny towarzyską pozycyą, wytrwał w służbie, zajął się gorliwie wyćwiczeniem żołnierza i z zamiłowaniem sztuce wojskowej się poświęcił. Zasady tej sztuki zostały sformułowane dopiero w wiele lat później; tymczasem zaledwie można było nauczyć się nieco z pojawiających się ulotnych pism i świeżo ogłaszanych regulaminów napoleońskich. Żywy kurs organizacyi, strategii i taktyki, ustawicznie wykładany przez Napoleona, prędzej zbijał z tropu, niż na razie przynosił pożytku. Sam Napoleon doskonalił się dopiero i co chwila zmieniał swój sposób prowadzenia wojny, przewracający wszystkie uświęcone reguły. Nikt nie mógł przewidzieć, na czem się to skończy i czy koniec nie da racyi prorokom, przepowiadającym niechybną a bliską katastrofę. Aż w roku 1814 krótka kampania we Francyi, uważana za największe arcydzieło Napoleona i stanowiąca zamkniętą całość, wyświeciła kardynalne zasady nowego systemu wojowania. Windisch-Graetz otwierał oczy i umiał patrzyć z pożytkiem, wyciągać sens moralny z wypadków i naukę dla siebie.

Pora, na którą przypadły kampanie w r. 1805 i 1809, była dla Austryi nietylko porą wielkich nieszczęść, ale i gorących walk wewnętrznych. Nie wszyscy pochwalali ostrożną politykę cesarza Franciszka, wybór ludzi, którym powierzał ster spraw zagranicznych i wojny, ustępstwa czynione Napoleonowi. W salonach otwarcie ganiono postępki rządu, wojsko szemrało, w końcu wykłuły się w niem i tajne związki. Windisch-Graetz, ze stanowiska społecznego i wyobrażeń przeciwnik Francyi rewolucyjnej, tem mocniej nienawidził Napoleona. W początkach służby wojskowej, bawiąc w Brukseli, odrzucił zrobione sobie w imieniu Napoleona propozycye, który kazał mu ofiarować pułk i stanowisko podobne jak w Austryi. Jako młody, tem łatwiej lgnął do opozycyi i stronnictwa czynu, lecz przez uszanowanie dla Cesarza i poczucie karności trzymał się na wodzy i służył, dopókąd Austrya nie zobowiązała się wziąć udziału w wojnie 1812 roku po stronie Napoleona. Wtedy zażądał dymisyi, którą cesarz Franciszek zamienił na urlop nieograniczony. Po przyjściu do skutku koalicyi wstąpił napowrót w szeregi i odbył obiedwie kampanie w stopniu podpułkownika i pułkownika kawaleryi. Następnie, spędziwszy za urlopem całą zimę w Paryżu, w 1817 r. ożenił się ze swoją kuzynką, ks. Eleonorą Schwarcenberg, i nadal w czynnej służbie pozostał.

Henryk Lisicki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

pożądaną, ponieważ wytwarza większą ilość właścicieli ziemskich.

II. Kolonizacya nie powinna mieć na celu pochłonięcia większej własności, której istnienie tak dla stosunków ekonomicznych, jako i społecznych, zwłaszcza we wszystkich dzielnicach kraju naszego jest konieczną.

III. Dla zagrożonych ekonomiczną ruiną właścicieli ziemskich, kolonizacya racyonalnie przeprowadzona, jest częstokroć jedynym sposobem zlikwidowania się, bez uszczerbku dla ekonomicznych stosunków kraju.

IV. W obecnych stosunkach W. Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich, kolonizacya przeprowadzona w sposób właściwy przez obecnych właścicieli, najwięcej się może przyczynić do utrzymania ziemi w rękach krajowców.

Następnie tenże Zjazd wybrał komisyę, polecając jej wydanie opinii o najodpowiedniejszem przeprowadzeniu powyższych uchwał. W skład tej komisyi, upoważnionej do kooptacyi, weszli pp.: prezes „Wzajemnego kredytu" Jan Bloch z Warszawy, Dr Antoni Donimirski z Prus królewskich, adwokat Józef Kirszrot Prawnicki z Warszawy, prof. Uniwersytetu Dr Józef Kleczyński z Krakowa, docent Uniw. Dr Józef Milewski z Krakowa, adwokat Alfons Parczewski z Kalisza, członek Rady nadzorczej Banku Ziemskiego Dr Witold Skarżyński z Poznania i Dyrektor Banku krajowego Antoni Wrotnowski ze Lwowa.

Komisya zebrawszy się w dniach 11 i 12 września wybrała p. Jana Blocha przewodniczącym, a z powodu wyjazdu z Krakowa p. Antoniego Wrotnowskiego, postanowiła zaprosić do swego grona Dyrektora Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, p. Henryka Kieszkowskiego, kierownika i twórcę wielu instytucyj kredytowych i finansowych, oraz inicyatora Towarzystw wzajemnej opieki nad własnością ziemską i Dra Franciszka Kasparka, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W tak zwiększonym składzie komisya postawiła sobie następujące pytanie:

„Czy zlikwidowanie tej części większych właścicieli ziemskich w W. Ks. Poznańskiem i Prusach zachodnich, które w dotychczasowych warunkach utrzymać się nie mogą, ma stanowić tylko przedmiot osobisty działalności interesowanych, lub czy też w obecnej chwili społeczeństwo nasze winno i mogłoby tu w czynność ekonomicznie wkroczyć?" Po przeprowadzonej dyskusyi komisya przedewszystkiem jednomyślnie uznała, że poparcie w przeprowadzeniu takiej likwidacyi zalecić można społeczeństwu li tylko w takim razie, jeżeli kapitał, na to potrzebny, nie byłby narażony na straty i mógłby przynosić skromny dochód.

Rozbierając z tego punktu widzenia położenie rzeczy, komisya:

zważywszy, że obecny opłakany stan rolnictwa wogóle nie jest tak dotkliwym dla mniejszych posiadłości, jakoteż, że drobni posiadacze ziemi mogliby ciągnąć znaczne korzyści z nabycia obszarów należących do większej własności, o ileby byli w stanie takowe uprawiać własnemi i ich familij siłami i środkami, a tem samem byliby oni zupełnie wypłacalnymi,

zważywszy dalej, że w W. Księstwie Poznańskiem i Prusiech zachodnich z 298.811 posiadłości przypada na bardzo drobne własności do 1 hektara 146.354 posiadłości, na własności zaś od 1 do 10 hektarów 94.261 posiadłości, i że w 54.032 posiadłościach od 10 do 100 hektarów, mieszczą się także przeważnie niewielkie posiadłości, albowiem przeciętna cyfra jednego gospodarstwa wykazuje tylko 25 hektarów wówczas, kiedy 5164 posiadłości wielkich wykazują 1.892.515 hektarów czyli w przecięciu 366 hektarów,

zważywszy nadto, że ogromna większość drobnych właścicieli składa się z miejscowej ludności, w znacznej części dostatecznie zasobnej dla nabywania ziemi,

zważywszy dalej, że ciągle wzrastające wychodźtwo do Ameryki (z Poznańskiego i z Prus zachodnich 27.569 jednostek w roku 1884) przez ułatwienie nabywania ziemi z korzyścią, dla gospodarstwa społecznego mógłby się zmniejszyć,

zważywszy nareszcie, że i Szlązk Górny mógłby dostarczać cennych nabywców ziemi, komisya jednomyślnie powzięła uchwałę wyrazić przekonanie, że zbywane części większych posiadłości przeważnie obecnym miejscowym posiadaczom, jakoteż i innym w tej kategoryi nabywcom uważać należy za najpożądańsze możliwe i odpowiadające interesom gospodarstwa narodowego.

Przechodząc następnie do rozpatrzenia kwestyi, czy okazuje się potrzeba ze strony społeczeństwa przyjść z pomocą indywidualnej działalności większych właścicieli, komisya przyszła do przekonania, że przy obecnym obciążeniu większych własności przeprowadzenie operacyi parcelacyjnej bez pomocy obcych kapitałów tylko w wyjątkowych i nader rzadkich wypadkach daloby się uskutecznić.

Rozbierając szczegółowo sposób uzyskania potrzebnego kapitału, komisya przyszła do przekonania, że kapitał użyty dla oczyszczenia hypotek dóbr, dla których odbierze się zapewnieni, aczkolwiek nie byłby narażony prawie na żadne ryzyko, jednakże tylko w wyjątkowych razach i na bardzo uciążliwych warunkach mógłby być dostarczony przez prywatnych kapitalistów, albowiem niezbędne operacye spłacania i zaciągnięcia pożyczki od Towarzystw Kredytowych Ziemskich i Banków hypotecznych oraz regulacyi hypotek prywatnych i t. p. zbyt są trudne i uciążliwe dla prywatnego, niemającego do tego sposobności kapitalisty.

Wobec takiego stanu rzeczy komisya jednomyślnie orzekła, że zamierzony cel może być najskuteczniej osiągniętym przy pomocy instytucyi finansowej. Zakres działania takiej instytucyi niemiby obejmować li tylko operacye, niezbędne do pośrednictwa w nabywaniu, dzierżawieniu i parcelowaniu ziemi. Życząc sobie korzystać z usług instytucyj winienby zabezpieczyć należności wszelkie, wyłożone nakłady, procenta, koszta i prowizye na podlegającej parcelacyi należności. Biorąc na uwagę, że parcelacye dokonywać się będą stopniowo i że instytucya podobna liczyć może na usługi obywatelskie sąsiadujących z dobrami parcelowanemi większych właścicieli, prawników, istniejących także kilkudziesięciu odpowiednio zorganizowanych spółek pożyczkowych itp., przeto wolne urządzenie administracyi powinno być bardzo tanie, podobnie jak to praktykuje się obecnie w Banku ziemskim.

Bank ziemski w Poznaniu przy ograniczeniu sfery działalności do wskazanych rozmiarów w zupełności odpowiedzieć może powyższym zadaniom i oddając pożyczone usługi gospodarstwu społecznemu i jednostkom, według przybliżonych obliczeń przynosić może akcyonaryuszom swoim przy zupełnem bezpieczeństwie odpowiedni aczkolwiek skromny procent.

Jednakże nadmienić należy, że byłoby do życzenia powiększenie liczby członków Rady Nadzorczej, oraz ustanowienie powiatowych kółek obywatelskich, któreby służyły Bankowi za organa informacyjne i kontrolujące przy przeprowadzeniu parcelacyi.

Nakoniec obradując nad wysokością niezbędnego dla rozpoczęcia działań kapitału, komisya zważywszy, że Towarzystwa kredytowe i Banki hipoteczne na rozparcelowane dobra udzielają pożyczek nietylko nie w mniejszych, lecz zwykle w zwiększonych rozmiarach, niż przed parcelacyą, zważywszy dalej, że zaliczenia dawane przez nabywców pokrywają część hipotecznych długów na dobrach po Towarzystwach zaintabulowanych, zważywszy nadto, że instytucya finansowa na wydawane zaliczenia otrzymałaby według obowiązujących praw obligi hipoteczne ulegając uproszczonym formom łatwej cyrkulacyi, że dowody te przy znanej z doświadczenia wypłatności drobnych właścicieli, mogłyby w razie potrzeby pod jej gwarancyą być na prawdopodobnie korzystnych warunkach dyskontowanemi,

Komisya postanowiła wyrazić zdanie, że aczkolwiek pierwotnie oznaczony kapitał przez Bank ziemski w Poznaniu 3 milionów marek, nie jest zbyt wysokim, to jednakże zebranie zakładowego kapitału w mniejszym nawet rozmiarze nie potrzebowałoby wstrzymać jego działalności.

Przewodniczący komisyi: *Jan Bloch.*

Członkowie komisyi: *Józef Kirszrot-Prawnicki, Józef Kleczyński, Franciszek Kasparek, Henryk Kieszkowski, Alfons Parczewski, Dr Józef Milewski.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 września.

— **Bawi w Krakowie** znany literat M. Gawalewicz, tudzież prawnicy, adwokaci przysięgli pp. Paszkowicz i Czajkowski, wreszcie p. Lipiński, przedstawiciel stowarzyszenia spożywczego warszawskiego „Merkury." Wczoraj opuścił nasze miasto p. Józef Adamowski, znany artysta-muzyk.

— **Prezydent miasta** rozesłał zaproszenia do Wydziału krajowego, posłów sejmowych, Rad powiatowych i miejskich całego kraju, aby wzięły udział w odsłonięciu pomnika Zyblikiewicza, które odbędzie się d. 18 b. m. Zjazd więc będzie niezawodnie bardzo liczny, a cześć dla Zyblikiewicza zgromadzi przedstawicieli całego kraju przy odsłonięciu pierwszego pomnika tyle zasłużonego męża. Prezydent zaprosił również rodzinę ś. p. Mikołaja Zyblikiewicza na ten akt uroczysty.

— **Biust bronzowy Zyblikiewicza**, który w niedzielę poświęcony zostanie na placu przed Magistratem, wykończony w zakładzie p. Kopaczyńskiego, odznacza się bardzo dokładnem podobieństwem.

— **Komisya** weryfikacyjna, wybrana przez Radę miejską dla sprawdzenia wyborów i zaproponowania członków do komisyj Rady, odbyła w ubiegłą niedzielę pierwsze posiedzenie. Zagaił je prezydent Dr Szlachtowski, oświadczając, iż nie wpłynął żaden protest przeciw wyborom. Komisya wybrała przewodniczącym wiceprezydenta Friedleina oraz powierzyła zbadanie aktów wybranym przez siebie referentom.

— **Komitet** wybrany przez Radę miejską dla przyjęcia Węgrów, odbył wczoraj pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta Dra Szlachtowskiego. Na posiedzeniu tem omawiano ogólny zarys programu przyjęcia i postanowiono wzmocnić komitet przez zaproszenie jeszcze wielu nowych członków.

— **Od pewnego czasu** wydarzają się wypadki, iż dzieci pozostawione bez dozoru, wypadają oknem na ulicę. Wczoraj mały K. uległ temuż wypadkowi, wyszedł jednak z niego szczęśliwie. — Zwracamy więc uwagę rodziców na rozciągnięcie baczniejszego nadzoru w domu.

— **„Zdrowie,"** instytucya akademicka, od dwóch lat istniejąca dla wygody młodzieży, która tam znajduje zdrową, a zarazem tanią kuchnię, obok stósownego lokalu w „Szarej kamienicy" na pierwszem piętrze, otwartą będzie we czwartek d. 15 b. m. — W czasie wakacyj odczyszczono lokal i poczyniono potrzebne ulepszenia, dzięki troskliwej opiece energicznego Wydziału tej pożytecznej instytucyi.

— **Ekspedycya miejskiej poczty**, mianowicie listów zwykłych, przeznaczonych dla adresatów w miejscu, a wrzucanych do skrzynek pocztowych, wymaga koniecznie reformy, gdyż dotychczasowa manipulacya jest zbyt powolną i przewlekłą. Listy miejskie bowiem wędrują wszystkie ze skrzynek pocztowych na dworzec kolejowy, zkąd znów powracają na główną pocztę i dopiero wtedy roznoszone bywają przez listonoszów. Jest to rzeczywiście niepotrzebna strata czasu, gdyż list wrzucony do skrzynki pocztowej w mieście w południe, otrzymuje adresat dopiero następnego dnia zrana. Czyby niemożna uprościć manipulacyi w ten sposób, ażeby listy miejskie, z pominięciem powtórnej wędrówki do miasta, roznoszone były wprost z dworca kolejowego adresatom?

— **O krakowskiej Kasie Oszczędności** zaczęto znów w ostatnich dniach rozpuszczać wieści tak w Krakowie, jak w dziennikach wiedeńskich, jakoby zajść miały znaczne defraudacye. Wieści te, jak zwykle, były tendencyjnie przesadzone, bo cała historya redukuje się do defraudacyi trzech tysięcy kilkuset złr. przez jednego z urzędników, który dopuszczał się podstępnej gry z książeczkami wkładkowemi, a na tej manipulacyi wcześnie był przez Dyrekcyę przychwycony i nie mógł rozwinąć swej szkodliwej działalności na szerszą skalę.

— **Z Koła artystyczno-literackiego.** PP. Jadwiga Iwanowska, pianistka-deklamatorka, i Józefa Szlezyngierówna, primadonna opery warszawskiej, występujące w piątek w koncercie, łaskawie przyrzekły spędzić jutrzejszy (czwartek) wieczór w Kole artyst.-literackiem, o czem Wydział Koła członków zawiadamia i do licznego udziału w przyjęciu znakomitych artystek zaprasza.

Dr Petelenz, sekretarz. *Juliusz Kossak*, prezes.

— **Pożar.** Wczoraj po południu o godzinie 3 wybuchł pożar w Prądniku czerwonym, w dworze należącym do XX. Dominikanów. Spłonęły dwie stodoły ze zbożem, dwa spichrze, stajnie i wozownia z sprzętami gospodarskiemi, oraz dwa wieprze i dwa psy straciły życie. Straż pożarna tutejsza przybywszy na miejsce, powstrzymała dalsze szerzenie się ognia. — Przyczyna pożaru niewiadoma.

— **Towarzystwo** św. Wincentego à Paulo w Wieliczce urządza, jakeśmy już donieśli, w porozumieniu z komitetem Wystawy krakowskiej, w niedzielę (18go b. m.) zwiedzenie kopalni wielickich na dochód ubogich zostających pod opieką tegoż Towarzystwa.

— **Dr Rieger**, jak donoszą z Pragi, odwiedził hr. Taaffego w Ellischau.

— **Edynburg** 14 września. Wczoraj spłonął do szczętu, zaraz po przedstawieniu, cyrk tutejszy.

— **Pasteur w Wiedniu.** Pisma francuskie donoszą, iż 63 uczonych francuskich uda się do Wiednia na kongres hygieniczny, a między nimi podobno i Pasteur, którego metoda była, jak wiadomo, przedmiotem gwałtownych i niejednokrotnych napaści ze strony lekarzy i przyrodników wiedeńskich.

— **Hołd cesarzowej poecie.** Jeden z większych sklepów z kwiatami w Paryżu otrzymał w ubiegłym tygodniu rozkaz telegraficzny, aby przygotował na dzień przyjazdu austryackiej następczyni tronu, arcyksiężnej Stefanii, kosztowny wieniec z białemi szarfami i napisem: „Cesarzowa Elżbieta swemu ulubionemu poecie." Monarchini austryacka odwiedzając niedawno siostrę Heinego, p. Karolinę Embden, oświadczyła, iż od lat wielu już pragnie ozdobić grób jej brata kwiecistym darem, misyi tej wszakże nie chce powierzyć nikomu obcemu i czeka aż ona sama lub kto z jej rodziny będzie w Paryżu. Pobyt następczyni tronu w stolicy Francyi nastręczył obecnie cesarzowej Elżbiecie dawno upragnioną sposobność złożenia hołdu nieśmiertelnemu poecie.

— **Międzynarodowy kongres lekarzy** w Waszyngtonie otwarty został w d. 5 b. m. przez prezydenta Clevelanda. Lekarzy obecnych było 5000, a między nimi 2000 cudzoziemców ze wszystkich stron świata. Sekretarz stanu Bayard wygłosił mowę powitalną do delegatów zagranicznych, na którą prof. Unna z Hamburga odpowiedział w imieniu Niemiec.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 15go: *Rewizor z Petersburga*, komedya w 5 aktach, N. Gogola.

W piątek 16go: *Bracia Lerche*, komedya w 3 aktach, Adama Asnyka.

W sobotę 17go: *Fedora*, dramat w 4 aktach, W. Sardou, z p. Hoffmannową w roli tytułowej.

W niedzielę 18go: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny, ze śpiewami, w 5 oddziałach, Wł L. Anczyca, z p. Rygerem w roli Tadeusza Kościuszki, a p. Siemaszką w roli Abrahama.

W poniedziałek 19go: *Potop*, obraz historyczny w 5 aktach, z powieści Henryka Sienkiewicza.

Wystawa Krajowa na Błoniach

otwarta od godziny 8 rano do godz. $7\frac{1}{2}$ wieczór.

Na placu Wystawy oraz w Restauracyi może Publiczność pozostawać do godziny 10 wieczór.

Muzyka wojskowa gra od godziny 5 do 8 wieczór.

Wstęp na Wystawę w dnie powszednie 30 cent. — Dzieci do lat 10 płacą 10 centów.

W Niedziele i Święta 15 centów, dzieci do lat 10 płacą 10 centów.

— Dnia 13go września pogoda; term. od 12·5 doszedł do 24·2 C. Barometr z małym ruchem; o godzinie 7ej rano d. 14go stan jego był 739·9 millim, term. 11·2 C. — Wiatr półn.-wschodni.

— We czwartek d. 15go września: śś. Nikodema i Emila m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. W poniedziałek przy zapełnionym teatrze wystąpił p. Rapacki w sztuce przez siebie napisanej p. t. *Bogusławski i jego scena*, grając w niej z powodzeniem rolę epizodyczną suflera Skrzypalskiego. We wtorek zaś pożegnał p. Rapacki Kraków anegdotą dramatyczną Kraszewskiego p. t. *Panie Kochanku*, w której po mistrzowsku gra księcia Radziwiłła. To też publiczność nasza, którą znów wczoraj pod brzegi teatr zapełniła, zachwycona znakomitą grą utalentowanego gościa, z żalem żegnała p. Rapackiego. My zaś spodziewając się niedługo znów ujrzeć p. Rapackiego na naszej scenie, żegnamy go słowami: do widzenia!

Dzisiaj grają w teatrze *Chamillaca*, jutro we czwartek *Rewizora z Petersburga*, w piątek *Bracia Lerche*, w sobotę słynna *Fedora* z panią Hoffmanową, w niedzielę *Kościuszko pod Racławicami* z p. Rygerem w roli tytułowej, a w Poniedziałek *Potop* z powieści Sienkiewicza.

Wystawa krajowa.

Pawilon główny.

Kto po raz pierwszy wchodzi do pawilonu głównego, ten przedewszystkiem doznaje miłego wrażenia estetycznego. Budynek kształtny na zewnątrz tak, że mimo tego, iż jest zbudowany z drzewa, godzien zachowania i słyszymy zewsząd protesty, aby ta hala z kopułą miała runąć z dniem zamknięcia Wystawy. Dalsze przeznaczenie dla budynku łatwo się znajdzie — wszak częściowe wystawy w specyalnych gałęziach wszędzie wchodzą w życie — Warszawa, Wiedeń, Wrocław je urządza corocznie, dlaczegożby i Kraków niemiał pójść za tym ogólnym prądem? Według stawu grobla — mógł Londyn zachować Cristal palace, Paryż pałac industryi i pałac Trocadero, Wiedeń kopułę w Praterze — to i w Krakowie ten pawilon skromny ale gustowny winien pozostać pamiątką tegorocznej Wystawy, a pięknie mu na tych Błoniach krakowskich wśród najbardziej malowniczego horyzontu.

Po pierwszym rzucie oka zwiedzający, jeśli ma katalog w ręku, doznaje pewnego zakłopotania, bo niełatwo odnajdzie pokrewne przedmioty do jednej grupy należące. Skarży się na to nietylko publiczność — lecz i wystawcy, których wyroby zostały rozrzucone, niekiedy w kilku pawilonach. Niedogodność ta tłómaczy się pośpiechem w organizacyi, która niemal była zaimprowizowaną. Długo ważyły się losy, czy Wystawa dojdzie do skutku w tym roku — a jak każda myśl dodatnia wywołała ona opozycyę pokątną. Wielu wystawców ociągało się do ostatniej chwili, a w tej ostatniej chwili tyle przychodziło zgłoszeń, że Komitet targować się musiał o każdą piędź miejsca, rozsuwać przedmioty, przesuwać całe działy.

Ktoby obliczał znaczenie tegorocznej Wystawy ilością wystawców i okazów, tenby z umysłu czy bezwiednie błędne o niej powziął i dawał pojęcie. Lwowska Wystawa przed dziesięciu laty była zapowiedziana dwa lata naprzód, nasza wyrosła od wiosny. Przyznać należy, że Lwów prędzej uwierzył w powodzenie krakowskiej Wystawy, niż Kraków — wystąpił też w rękodziełach i wyrobach fabrycznych o wiele świetniej. Porównanie jednej Wystawy z drugą wtedy tylko do prawdziwego doprowadzi wyniku, gdy nie ilość ale jakość weźmiemy w rachubę — a to z tej prostej przyczyny, że przemysłowiec i rękodzielnik, który raz ponosił koszta dla popisu i zareklamowania swej firmy — niechętnie te same koszta ponawia, chyba, że może pokazać, o ile udoskonalił swój wyrób przez ten okres czasu. Jest-to więc dalszy ciąg i nowe stadyum tego samego rozwoju i postępu, a zaiste każdy nieuprzedzony przyzna, że ten postęp w jakości i rozmaitości jest bardzo znaczny, niemal niespodziewany, od dziesięciu lat; że spotykamy rzeczy, które dotąd za wyrób zagraniczny zwykliśmy uważać, a które zagranicznym nie ustępują. Raz jeszcze, ilość nie stanowi tu kryteryum — ale kierunek produkcyi, ale nowe gałęzie przemysłu i coraz to większa poprawność i doskonałość wyrobu. Prawdziwa pociecha przejmuje patrzącego, że bliską jest już chwila, kiedy kraj w głównych działach rękodzieł i przemysłu sam sobie wystarczy, a nawet zaczyna się kusić o export. Liczne przytoczyć nam przyjdzie w szczegółowem sprawozdaniu tego przykłady. Jest atoli inna strona ujemna: to wysokość cen, jaką spotykamy wypisaną na przedmiotach wystawionych. Czy te ceny są tylko wystawowe — to jest obliczone na pokrycie kosztów — w takim razie błędny to rachunek. Jeśli Wystawa ma być wielką reklamą dla przedmiotów — to ta reklama najlepiej się powodzi przy taniości towaru.

Trzymając się porządku, wskazanego programem Wystawy, do którego publiczność przywykła, sprawozdanie z głównego pawilonu podawać będziemy według działów, tam tylko, gdzie konieczna tego zajdzie potrzeba, odstępując od tej metody. I tak z Wystawy urządzonej przez miasto Białę podamy osobne sprawozdanie, choć przedmioty bialskie do różnych należą grup.

Według programu zaczynamy od chemikaliów grupy 11. Dział ten przedstawia z natury swej dziwne sprzeczności, bo sięga od różu, blanszu perfum i przyborów toaletowych, do kości mielonych na pognój gospodarski. Co za kontrast, który humorystom do filozoficznych może posłużyć uwag.

Wszelkie przetwory chemiczne wymagają wielkich nakładów, szczególnych aparatów, szerokiego zbytu, a pod tym względem są uprzywilejowane punkta za granicą, które oddawna zjednały sobie nietylko w Europie ale niemal w świecie całym uprzywilejowane imię. A jednak i w tym dziale, tak trudno dopuszczającym konkurencyi, zaczynamy kroczyć o własnej mocy.

P. Ihnatowicz napisał na swojej firmie z pewną dumą: pierwsza krajowa fabryka chemiczno-kosmetyczna. Z przyjemnością widzimy, że jest i druga niedawno założona przez p. Kiernika w Krakowie. Niedawne to czasy, kiedy z kraju szły znaczne sumy od nas za pachnidła. Eleganci i elegantki nasze dbały bardzo o firmy paryskie i londyńskie na flakonikach perfum, a koloński Johann Maria Farina wodą swoją zalewał Polskę całą. Dziś panie nasze nie straciły nic na wdziękach i świeżości cery, choć p. Ihnatowicz ruguje import zagraniczny. Przetrwał on szczęśliwie wstępne próby, a znalazł godnego naśladowcę w p. Kierniku, który w mieście naszem prowadzi z całą sumiennością podobną fabrykę, a wyroby jego spotkało pierwszorzędne odznaczenie ze strony znawców.

W grupie 11 znalazła pomieszczenie firma B. Margulieś & Syn, z Jarosławia, oraz firma Wang Julian (Spółka komandytowa) we Lwowie, produkujące wyroby chemiczne, mianowicie mąkę kościaną, spodium, tłuszcze oraz kléj. Osobno zaś na Wystawie znajdują się produkta podobnych fabryk, mianowicie p. Maya z Poznania i firmy Schönberg i Fränkel z Krakowa. Niedawno na ostatniem walnem Zebraniu Towarzystwa Kółek rolniczych słyszeliśmy włościan opowiadających głośno, w toku dyskusyi, iż zamierzyli sprowadzić kości dla lepszej uprawy roli, roztaczali dalej trudności, z jakiemi mieli do walczenia w sprowadzeniu materyału. Poważne to trudności, a dodać należy, że wobec produktu, który ma zbyt tak szeroki, spotyka się bardzo często nadużycia przy sprzedaży rzeczonych produktów tak potrzebnych rolnikowi. Jakie mieszaniny dosypuje się do mąki z kości, o tem wiedzą dobrze wtajemniczeni. Wyzysk to zbrodniczy, bo podwójnie dytyka odbiorcę, raz z powodu zapłaty za rzecz niemającą wartości, a powtóre z powodu ubytku w plonie, który miał z procentem wrócić grosz na melioracyę wyłożony.

Fabryki spodium i mąki z kości, wymienione powyżej, wyrabiają produkt znakomity, znane są dobrze w kraju, a nawet eksportują, jak krakowska firma. Wszyscy odbiorcy więc, wszyscy rolnicy, powinni się zgłaszać jedynie do tych firm, lub ich uwierzytelnionych pośredników, a unikać dostawców tego rodzaju, o jakich powyżej wspomnieliśmy. W kraju naszym jest jeszcze jeden młyn kości palonych pod Rzeszowem, drugi pod Gorlicami.

Fabryki wspomniane należą do poważnych zakładów, wymagają bowiem licznego personalu, odpowiednich maszyn; są-to więc prawie kolonie. Wyrabiają one także cenne gatunki kléju.

Z większych w dziale przemysłu chemicznego fabryk, wymienić należy fabryki mydła, reprezentowane na Wystawie, mianowicie fabrykę p. Jakóba Bałabana (fabryka mydła w Podgórzu), firmę E. & J. Friedrich (Lwów), fabrykę Stanisława Rożnowskiego (Kraków), wreszcie Spółkę fabrykacyi mydła w Gorlicach. Tej ostatniej przedewszystkiem słów kilka się należy. Powstała ona siłami zbiorowemi, dzięki obywatelskim usiłowaniom kilku obywateli, a nie zniknęła z widowni bynajmniej, jak wszystkie sztucznie w życie wprowadzone przedsiębiorstwa, widocznie więc ma warunki trwałości i rozwoju. Rzeczona Spółka zaprodukowała się bardzo poważnie na naszej Wystawie, a olbrzymi kamień jej mydła został już zakupiony.

Przechodzimy do piramidy, zrobionej z różnego mydła, pochodzącego z fabryki p. Jakóba Bałabana w Podgórzu. Fabryka ta założoną została dopiero w zeszłym roku, a popisała się już znakomicie swojemi wyrobami. Mydła tej fabryki są bardzo twarde, nieprędko znikają w praniu, nie mają nieprzyjemnej woni, gdyż są wyrobione z czystych tłuszczów bez domieszek tłuszczów kostnych, a ilość zużytej sody pozostaje w stosunku ściśle oznaczonym według chemicznego wzoru. Mydło z fabryki p. Bałabana nigdy nie wykwita i nie gryzie bielizny.

Z doborowym materyałem wystąpiły również pozostałe firmy; widocznem jest, że ruch na tem polu w kraju nie jest jeszcze tak ożywionym, jakby być powinien. Po małych miasteczkach nie mamy mydlarzy; artykuł ten jest przedmiotem handlu pośredników, dlatego w punktach oddalonych od miast wielkich jest drogim i złym, a mydło przecież należy do bardzo ważnych artykułów higienicznych i według znanego prawidła statystyki ma być miarą cywilizacyi. Więcej zatem należy pragnąć podobnych Spółek, jak Gorlicka.

W grupie tej (11) wystawił p. Bandrowski, chemik z Krakowa, środki płomieniochronne, podobno bardzo skuteczne do gaszenia pożarów; p. Brandstaetter z Tarnowa pokost dubeltowy gotowany; p. Hanke ze Lwowa znaną dobrze masę do zapuszczania podłóg; p. Kwiatkowski Józef z Seretu na Bukowinie (fabryka krochmalu) różne rodzaje krochmalu z kukurudzy i pszenicy; p. Rothe Antoni wyroby woskowe (między temi niektóre obcej produkcyi); p. Unreich Zygmunt ze Lwowa farbkę do bielizny; p. Wożniak Konstanty i Nowicki Kazimierz ze Stanisławowa masę do podłogi w kilku odcieniach; p. Zaniewski Jan z Frysztaku atrament kampeszowy.

Na końcu sprawozdania z tej grupy wymieniamy firmę krakowską Rząca i Chmurski, która w różnorodych kierunkach od lat tylu energicznie pracuje i ruguje produkt obcy. Uznano już niejednokrotnie jej wyroby; w istocie zasługują one na wyraz uznania dla rzetelnej i wytrwałej pracy, zwalczającej skutecznie obcą konkurencyę. Dlaczego w sklepach krakowskich, ilekroć ktoś zażąda atramentu, zawsze mu wpierw podadzą Alizarin wiedeński, a tylko na wyraźne żądanie kupującego wydostają flaszeczkę p. Rzący? Jest-to jeden z wielu przykładów, jak mało kupcy nasi popierają producentów krajowych.

P. Mądrzykowski Jan, znany pirotechnik krakowski, wystawił rakietę wojenną, mającą 6 metrów długości. Niestraszna ona przecież, bo nie nabita prochem, ale daje wyobrażenie o dzielności p. Mądrzykowskiego, który podobnemi kolosami i wspaniałemi sztukami ogniowemi wyrobił sobie szerokie uznanie.

Na pewien szczegół jeszcze patrzy się z prawdziwą przyjemnością w grupie 11. Są-to liczne okazy czernideł na obówie bez kwasów. Rozgałęziony ten przemysł widocznie szeroko, a w swojskiem znajduje się ręku.

Dział łowiecki.

Zarówno dla mieszczucha, niewychylającego się poza rogatki miasta, jak dla ziemianina lub też mieszkańca lasów, dziwny mają urok łowy, — myśliwstwo i wszystko, co z tą rycerską zabawą ma związek. Nic też dziwnego, że dział łowiecki, zajmujący część galeryi bocznej głównego pawilonu, dział, który u nas na wystawach jest wielce pożądanem zjawiskiem, ściąga tłumy znawców i nieznawców i jest jedną z zajmujących osobliwości wystawy. Bo też bez przesady i pobłażliwych sądów przyznać należy, że wystawione okazy mogłyby być ozdobą najznakomitszych zbiorów myśliwskich i w niejednem sercu zapalonego myśliwego budzą uczucie podziwu a może i zazdrości, że widzi te okazy tutaj, podczas gdy inni spotykali je wśród dzikich, wspaniałych i uroczych kniei górskich, wśród lasów nadwiślańskich, lub nieprzebytych puszcz litewskich, z żywemi migającemi się płowemi jeleniami ścigali łosie, — mrukliwe niedźwiedzie — przebiegłe wilki — drapieżne rysie i tyle innej zwierzyny, która swemi *spolia optima* złożyła się na wykazanie rozmaitości i bogactwa tego działu gospodarki krajowej.

Chcąc wszakże dać pobieżny obraz tej wystawy, przejdę koleją wszystkie zbiory, starając się zwrócić uwagę czytelnika na najciekawsze pojedyńcze okazy.

Zbliżając się więc od głównej nawy po prawej stronie spotykamy naprzód tarczę hr. S. Zamoyskiego z Wysocka (powiat Jarosław w Galicyi), na której oprócz kilku par wieńców z rogaczy (sarn), godne są uwagi łopaty łosie, wymulone przez rzekę Szkło, a będące świadectwem pobytu tego grubego źwierza w byłych puszczach między Sanem i Bugiem, a dziś tu zupełnie nieznanego. — Jako ciekawy okaz można wymienić rogi z rogacza dziesiątaka, ubitego w tychże lasach, oraz trójramienne rogi w omszeniu jeszcze, na przystrojonej główce rogacza.

Zaraz obok następuje jedna z największych dla myśliwego osobliwości tej wystawy. Jestto zbiór rogów sarnich, zabitych w trzech i pół dniach przez czterech myśliwych w lasach Staszowskich (pow. Stobnicki gub. kielecka w Królestwie Polskiem) hr. Artura Potockiego. Oprócz zdumiewającego bogactwa zwierzyny, które dozwoliło w tak krótkim czasie w cztery sztućce ubić 73 sztuk, co się złożyły na ozdobienie tej okazowej tablicy, najdoświadczeńsi myśliwi, muszą podziwiać tak wydoskonaloną sztukę podjazdową — jakoteż trafność strzałów tych szczególniej, którzy dochodzili do rezultatu sześciu rogaczy w czasie jednego wieczora lub poranka, trwającego 2 najwyżej 3 godziny. Ale też lasy te formalnie roją się zwierzem, co jest wynikiem starannej, wyrozumowanej i umiejętnej hodowli zwierzyny, od lat kilkunastu zaprowadzonej we wszystkich lasach hr. Potockiego.

Przy tych okazach zwracam uwagę na dorodność wieńców z jeleni Krzeszowickich i pyszne operlenie i niskość róż, oznaczającą starość rogaczy Staszowskich.

Dalej nieco następują okazy trofeów myśliwskich z grubego zwierza, mianowicie zaś, z łowów odbytych w ostatnich trzech latach w lasach górskich wschodniej Galicyi, gdzie na szczytach porzeczy Łomnicy, Czeczwy, Czarnej, Mszany i ich dopływów na ogromnej przestrzeni morgów, zaległy wspaniałe, dzikie, nieschodzone i dziewicze lasy i połoniny, Perehinska i Jasienia. Nazwy same tych miejscowości przyspieszają uderzenia serca każdego myśliwego, chociaż bardzo nielicznym dostało się w udziale zażyć rozkoszy myśliwskiej w tych błogosławionych przez śgo Huberta ostępach i kniejach, będących ostoją kilkuset jeleni, schronieniem dość pokaźnej liczby niedźwiedzi, które tam spędzają zimę w gawrach, masy dzików, niejednej rodziny rysiów, wilków, żbików, głuszców, jarząbków.

Trofea też imponująco i wspaniale się przedstawiają; rogi jelenie uderzają ogromem rozmiarów; między niemi odznacza się szesnastak oryginalną formacyą, ustrojem koron i bardzo rzadkim u jeleni operleniem, ubity na ostatniem rykowisku w Perehinsku przez hr. Andrz. Zamoyskiego; dalej rogi szesnastaka, dwóch czternastaków i dwunastaka z jeleni zabitych w tychże lasach przez hr. Artura Potockiego, odznaczają się swą grubością, wysokością i rozłożystością rozsoch. Ogromne, świadczące grubością o starości, skóry wyprawne tych samych jeleni, suknie rysiów i niedźwiedzicy o pięknem opuszeniu, zabitej w Pere-

binsku w dublecie wraz z piastunem przez hr. Artura Potockiego.

Skończywszy dział górski, napotykamy bardzo piękny zbiór około 40 sztuk mylkusów sarnich p. Edwarda Simona; powyżej dwa medaliony zapełnione pysznemi okazami rogów sarnich i mylkusów prawdziwie muzealnej i nierównanej piękności, będące własnością JE. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego.

Poprzeczna ściana przedstawia las — przed nim jakby po świetnej wyprawie, widzimy bardzo piękną szubienicę myśliwską, bogato obwieszoną, obok niedźwiedzia i odyńca z lasów Poturzyckich i Pieniackich (pow. Sokal i Brody) widzimy kozicę, świstaka tatrzańskiego, rysia, żbika, czaple, ptaki wodne itd. Dalej sokoła w kapturze, przypominającego nam żywo niepowrotnie minione już łowy sokole. Dekoracyę górną stanowią głowy odyńców, danieli, łopaty łosie, wachlarze głuszców, przypominające ich toki, suknie z lisów, borsuków i z dzików, kłutych przeważnie kordelasem. Część ta Wystawy łowieckiej urządzoną została przez JE. hr. Wł. Dzieduszyckiego.

Ścianę przeciwległą rozpoczyna kilka pięknych mylkusów sarnich, głowa łosia i klempy z puszcz litewskich, rezultat polowań p. Micewskiego na Litwie, nareszcie okazałe rogi rogacza, zabitego przez hr. Andrzeja Potockiego. Obok szczególniejszą zwracają uwagę rogi sarnie na głowie z rogacza, zabitego przez hr. Stefana Zamoyskiego w lasach łańcuckich, swą niezwykłą wysokością. Mierzą one przeszło 32 centymetrów, wysokość, jakiej nie udało mi się jeszcze spotkać w żadnych zbiorach, czy to w kraju, czy za granicą.

O następnych zbiorach, wystawionych przez sprawozdawcę, rozpisywać się nie mogę, zwracam tylko uwagę na 100 par mylkusów sarn górskich najrozmaitszych zboczeń, rozmiarów, rozłań i krzywości, stanowiących ¼ część całego zbioru, na rogacza czternastaka, na przepyszne wieńce dwudziestaków i ośmnastaków jeleni, na ogromny okaz sukni z bardzo starego niedźwiedzia, ubitego w roku 1884 w lasach Żupania (pow. Stryjski) w chwili, gdy tenże poszarpał jednego z towarzyszów myśliwych; następnie na 4 odmiany kun białych, na szable czyli kły odyńców, oraz na zużytkowanie zębów niedźwiedzi i dzików, jako guziki do ubrań myśliwskich.

Zakończenie wystawy stanowią prace zarządu lasów rządowych z dyrekcyi bolechowskiej, wypukłe plany najciekawszych urządzeń śluz, zbiorników wody i ryz do spuszczania drzewa z miejsc niedostępnych, nakoniec liczne okazy wyrobów z odpadków drzewnych, wykazujące, jak najmniejszą część drzewa da się z korzyścią zużytkować.

Michał Brzostowski.

Dziś o godzinie 4 popołudniu odbyło się na placu Wystawy rozdanie odznaczeń w dziale gospodarczym. Podaliśmy już odznaczenia za okazy bydła oraz za zboże i rośliny przemysłowe, dziś zaś podajemy resztę odznaczeń. I tak komisye znawców przyznały:

Za owce:

W kategoryi I-szej.

1. Medal srebrny Towarzystwa rolniczego krakowskiego Mieczysławowi Kwileckiemu z Oporowa w W. Ks. Poznańskiem za jednolitość wyników osiągniętych, oraz za trafnie i z potrzebami czasu zgodnie obrany, wytrwale i konsekwentnie przeprowadzony kierunek hodowli owiec rasy Rambouillet-Negretti.

2. Medal bronzowy komitetu Wystawy p. Mikorskiemu ze Stobna w Królestwie Polskiem, gubernii kaliskiej, za wystawione liczne okazy barana i matek rasy Negretti.

3. List pochwalny komitetu Wystawy p. Wasilewskiemu z Pstrągowej za wystawione dwa barany rasy Negretti.

W kategoryi II-giej.

4. Medal srebrny Ministerstwa rolnictwa p. J. E. ks. Adamowi Sapieże z Krasiczyna za trafnie i z potrzebami kraju i doby zgodnie obrany, a konsekwentnie przeprowadzony kierunek hodowli owiec rasy Coutswold.

Za trzodę chlewną:

1. Nagroda medal srebrny p. Atanazemu Benoë z Niegowici za trzodę rasy Jorkshire.

2. Medal srebrny p. Antoniemu Jezierskiemu z Giebułtowa za trzodę rasy Jorkshire.

3. Chłopu z Raciborowic, co dostał 8 dukatów za byka, medal srebrny za trzodę rasy Jorkshire.

4. List pochwalny p. Feliksowi Sandoz z Prokocima za trzodę rasy Poland-China.

5. List pochwalny p. Karolowi Czeczowi de Lindenwald z Bierzanowa za trzodę rasy Poland-China.

6 i 7. Dwom włościanom z Niegowici 3 i 2 dukaty za trzodę półkrwi Jorkshire.

Za wyroby z nabiału:

1. Drowi Stanisławowi Larysz Niedzielskiemu ze Śledziejowic za masło śmietankowe medal srebrny.

2. Pani Melanii Seeling de Saulenfels z Izdebnika za masło śmietankowe medal srebrny.

3. P. Hamplowi Alojzemu z Kańczugi za masło topione medal bronzowy.

4. P. Berkemu Karolowi z Karwodrzy za masło świeże list pochwalny.

Za sery:

1. P. Kazimierzowi Żeleńskiemu z Cichawy za wyrób serów medal srebrny.

2. Hr. Franciszkowi Mycielskiemu za ser „Groyer" medal srebrny.

3. Spółce mleczarskiej w Rzeszowie za wyroby mleczarskie medal srebrny.

4. P. Hamplowi Alojzemu z Kańczugi za wyrób sera list pochwalny.

W dziale rybactwa.

1. Dyplom honorowy Towarzystwa rolniczego krakowskiego p. Aleksandrowi Gostkowskiemu z Tomic, za przedstawienie wzorowego gospodarstwa stawowego.

2. Dyplom honorowy komitetu Wystawy p. Stanisławowi Kluczyckiemu, wice-prezesowi Towarzystwa rybackiego, za wzorowe urządzenie wystawy rybackiej gospodarstwa rzecznego w kraju naszym.

3. Medal srebrny Ministerstwa rolnictwa p. Maksymilianowi Nowickiemu, profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego i prezesowi Towarzystwa rybackiego, za tablicę ryb krajowych, ułatwiającą rozpoznanie tychże młodzieży szkolnej i organom wykonawczym, mającym czuwać nad wykonaniem ustawy rybackiej.

4. Medal srebrny Towarzystwa rolniczego krakowskiego p. Maksymilianowi Nowickiemu, profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego i prezesowi Towarzystwa rybackiego za pierwszą myśl i ułożenie mapy Galicyi według dorzeczy i krain rybnych.

5. Medal srebrny Towarzystwa rolniczego krakowskiego p. Aleksandrowi Gostkowskiemu z Tomic za naukowo urządzone aquarium i przedstawienie w temże wszelkich gatunków i rozwoju ryb kwalifikujących się tak do gospodarstwa stawowego, jak i rzecznego.

6. Medal srebrny Towarzystwa rolniczego krakowskiego p. Stanisławowi Kluczyckiemu, wiceprezesowi Towarzystwa rybackiego: *a*) za okazy rozwoju pstrąga począwszy od ikry aż do 167 dnia życia, czyli do zupełnego ich wykształcenia; *b*) za umiejętne prowadzenie wylęgu, hodowlę i rozsiedlenie pstrąga w rzekach.

7. Medal srebrny Towarzystwa rolniczego krakowskiego Towarzystwu powroźniczemu w Radymnie za wyrób z doborowego szpagatu konopnego włoków i wszelkich przyrządów siatkowych służących do łowienia ryb.

8. Medal bronzowy komitetu Wystawy p. Aleksandrowi Gostkowskiemu z Tomic za kosz bardzo praktyczny własnego pomysłu, służący do przechowywania i szybkiego wyciągania ryb na każdorazową potrzebę, bez najmniejszego uszkodzenia tychże.

9. Medal bronzowy komitetu Wystawy Towarzystwu rybackiemu w Krakowie za włoki służące do łowienia ryb w najgłębszych wodach.

10. List pochwalny komitetu Wystawy p. Władysławowi Zontakowi, kustoszowi Muzeum JE. Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego za umiejętne preparaty ryb.

11. List pochwalny p. Doleżal z Wiednia za bezinteresowne i wielce pouczające zestawienie nieznanych w kraju naszym wyrobów wędek, haczyków, sztucznych rybek i takichże muszek do łowienia ryb.

Za rachunkowość.

1. Medal srebrny p. Stanisławowi Polanowskiemu za rachunkowość gospodarską państwa Moszkowa, odznaczającą się dokładną kontrolą, ciągłą ewidencyą, łatwością zamknięcia rachunków, a przytem niewymagającą wielu sił rachunkowych.

2. List pochwalny p. Adamowi Tabaczyńskiemu w Wróblowicach, za skuteczne usiłowania wykazania kosztów produkcyi w dobrach Wróblowice.

Za ogrodnictwo.

Pierwszą nagrodę oranżeryjnego ogrodnictwa dostał ogrodnik plantacyjny p. Małecki.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Nowa kolej lokalna w Galicyi. *Presse* donosi: Ministerstwo handlu udzieliło hr. Mieczysławowi Dunin-Borkowskiemu, właścicielowi dóbr Mielnicy, zezwolenie na przedsięwzięcie przedwstępnych prac technicznych dla wybudowania kolei lokalnej o normalnym torze z Dżuryna, ewentualnie z Czortkowa do Zaleszczyk z odnogą z Jagielnicy przez Wysuczkę do Mielnicy, ewentualnie Okop. Koncesya ta rozciąga się na przeciąg sześciu miesięcy. Przy tej sposobności Ministerstwo handlu zwróciło uwagę koncesyonaryusza na tę okoliczność, iż powyższe linie schodzą się w części z owemi projektowanemi kolejami, co do których pp. hr. Baworowski i hr. Starzeński przedłożyli już dawniej Ministerstwu projekt jeneralny i co do których została przeprowadzoną swojego czasu rewizya trasy z pomyślnym rezultatem. Inżynier, któremu zostanie poruczonem przeprowadzenie przedwstępnych robót, ma się porozumieć w sprawie otrzymania dyrektywy dla wyboru trasy i wypracowania projektu, niemniej w sprawie ewentualnego połączenia koncesyonowanych linij z kolejami państwowemi rychło i bezpośrednio z jeneralną inspekcyą austr. kolei żelaznych i jeneralną Dyrekcyą kolei państwowych.

Nawiązanie kolei rosyjskich z galicyjskiemi. Do *Fremdenblattu* donoszą, iż z inicyatywy rządu rosyjskiego ma być w czasie najkrótszym wypracowany plan, celem połączenia kolei żelaznej Dęblińsko-Dąbrowskiej w Królestwie Polskiem z koleją Karola Ludwika.

Budowa kolei lokalnych, jakie kolej północna ma wybudować, odpowiednio do postanowień ostatniego układu z rządem, a mianowicie: Droesing-Zistersdorf, Rohatcz-Straussnitz, Zauchtl-Bautsch, Zauchtel-Foulnek, Stauding-Wagstadt, Opawa-Benisch, Bielsko-Wadowice, rozpocznie się, z wyjątkiem ostatniej kolei, dopiero w przyszłym roku, sposobem zupełnie odrębnych przedsiębiorstw kolei północnej, których koszta mają być pokryte w drodze oddzielnej pożyczki; jedynie linia Bielsko-Wadowice musi zaraz być rozpoczęta, albowiem linia ta musi być stosownie do koncesyi ukończona najdalej do d. 30 czerwca 1888 r., podczas gdy terminem budowy reszty kolei jest rok 1890.

Wiedeń 13 września.

Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny a mianowicie: ciężkich, średniociężkich i lekkich węgierskich 3664, tudzież warchlaków galicyjskich 4292; razem 7956 sztuk.

Płacono za węgierskie ciężkie 39½, 40 do 41, za średniociężkie 38, do 39, — za lekkie 34 do 37, tudzież za warchlaki galicyjskie 32, 36, do 38 i 40.— Wszystkie płacono za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Ostatnie wiadomości.

Nordd. allg. Ztg odpowiadając na obawy *Egyetertes*, iż misya Ernrotha mogłaby naruszyć dobre stosunki między Austryą i Niemcami, mówi, iż w sprawach nieobjętych przymierzem, oba mocarstwa mają wolną rękę; że zresztą idzie tu tylko o chwilowe zajęcie stanowiska przez Niemcy i że zachowanie się ich nie może w żadnym razie stawiać przeszkód Austryi w obronie jej interesów.

Moskiewskie Wiadomości dowodzą, że projekt rosyjski, dotyczący misyi jenerała Ernrotha, oparty jest na traktacie berlińskim, gdyż tron bułgarski jest obecnie opróżniony, a w Bułgaryi niema stałej firmy rządu; zatem położenie jest takie same, jak po wojnie, i podług artykułów 3, 6 i 7 traktatu berlińskiego, rosyjski komisarz winien zarządzać krajem. Dawny organ Katkowa gwałtownie powstaje przeciw pośrednictwu ks. Bismarka. Jeżeli ono ma na celu pogodzenie interesów rosyjskich i austryackich, to pogodzenie takie jest niemożliwem; jeżeli zaś uczciwy faktor myśli o wzajemnych ustępstwach, to sądząc po dziennikarstwie wiedeńskiem, Austrya ich uczynić nie chce, a o ustępstwach ze strony Rosyi już wcale mowy być nie może.

Telegramy własne „Czasu".

Gorlice 14 września. Na wczorajszem posiedzeniu komitetu przedwyborczego, Edward Miłkowski postawił kandydaturę Augusta Gorayskiego, prezesa Towarzystwa naftowego, następnie wybrano 8 delegatów do komitetu Jasielskiego.

Wiedeń 14 września. *Fremdenblatt* gani excesa, lecz konstatuje zarazem, iż wypadki w Zofii dowodzą siły partyi narodowej i zbliżenia księcia Ferdynanda do narodu.

Presse czyni zarzut ks. Ferdynandowi, iż popiera przez swoje zjawianie się wybryki tłumu.

Berlin 14 września. *Köln. Ztg.* donosi, iż przymierze trójcesarskie skończyło się jeszcze na wiosnę.

Berlin 14-go września. Tutejsze wiadomości z sfer półurzędowych o zjeździe cesarza Wilhelma z carem w Szczecinie są jeszcze wciąż niejasne. Oświadczają tylko, iż zjazd w Szczecinie nie miałby charakteru politycznego, lecz osobisty. Zjazd ten zależy od woli cara, dlatego też nie można nic pozytywnego wiedzieć. Chociaż na każdy wypadek toczyły się pewne narady o czasie, miejsce i o środkach ostrożności, mimo to niespodzianka w tym względzie nie jest wykluczoną.

Telegramy biura koresp.

Pelejte 14 września. W dzisiejszych manewrach nacierały na siebie 15 i 27 dywizya. Walkę rozpoczęła artylerya armii południowej, poczem nastąpiło natarcie konnej bateryi, przezco piechota teren zyskała. Cesarz obecny przez cały czas na miejscu walki, pochwalił w szczególności 34 i 37 pułk i wyraził w ogólności swe zadowolenie. Dywizya Sternecka rozstrzygnęła bitwę, gdy cała dywizya Cziharza rozpoczęła odwrót. — Manewry trwały przez 7 godzin. Podczas przebiegu tychże wyrażał Cesarz kilkakrotnie swoje zadowolenie. W szczególności odznaczyła się mianowicie piechota przez forsowne marsze przy nadzwyczajnych upałach.

Praga 14go września. W wyborach z miast przeszli wszyscy kandydaci niemieckiego centralnego komitetu, tylko w Wildstein zwyciężył nie postawiony przez komitet kandydat. Udział ludności w wyborach był wszędzie bardzo mały.

Zagrzeb 14 września. W sejmie rozpoczęto debatę adresową. Starcewiczanie przedłożyli wniosek przeciwny, który wśród umiarkowanej opozycyi nie znalazł należytego poparcia.

Szczecin 14-go września. Cesarz w powozie brał udział w paradzie i był obecnym na uczcie.

Odjazd na dzisiejsze manewry w Brunn naznaczony na godz. 9½ zrana.

Berlin 14 września. Cesarz nie brał udziału w dzisiejszych manewrach z powodu deszczu.

Rzym 14 września. *Riforma* zaprzecza pogłosce o dokonanej już rzekomo nominacyi ministra spraw zagranicznych.

W połowie października przybędą pełnomocnicy austryacko-węgierscy celem zawarcia układu handlowego. Oba rządy są najlepszemi chęciami ożywione i dojdą do wzajemnego porozumienia się. Tylko do ponownie zawartego układu przyjdą dodatki.

Paryż 14 września. Zapewniają, iż dzienniki ogłoszą jutro manifest hr. Paryża.

Konstantynopol 14 września. Biuro Reutera donosi: Porta po otrzymaniu odpowiedzi niemieckiej nie powzięła jeszcze dotychczas żadnego postanowienia. Pod przewodnictwem sułtana odbędzie się kilka narad ministeryalnych.

Zapewniają, iż w ręku sułtana znajdująca się uchwała z narad ministeryalnych opiewa, że Porta nie będzie wcale popierała propozycyi rosyjskiej, lecz propozycyę tę, w myśl odpowiedzi niemieckiej, chce sama mocarstwom udzielić do wiadomości.

Ze względu na chęć Porty dogodzenia równocześnie tak życzeniom Rosyi, jak i Anglii, Włoch i Austro-Węgier, nie można przewidzieć, jaką formę nada sułtan odpowiedzi na propozycyę niemiecką.

Odebrano w Turcyi debit pocztowy dziennikowi *Daily Telegraph* z powodu artykułu o sułtanie.

Wielu znamienitszych wychodźców bułgarskich wniosło podania o pozwolenie powrotu.

Londyn 14 września. W Izbie niższej użalali się Parnelici, iż z politycznymi więźniami w Irlandyi, od czasu zaprowadzenia nowych ustaw wyjątkowych, obchodzą się jak z prostymi zbrodniarzami.

Balfour oświadczył, iż nie pojmuje żądania, iżby inaczej się obchodzono z podżegaczami do zbrodni, niż ze zbrodniarzami. Poczem nastąpiło odroczenie obrad Izby do piątku, w którym-to dniu nastąpi uchwała parlamentu.

Zofia 14 września. Ajencya Havasa donosi: Przedwczorajsze wypadki zajmują opinię publiczną i podczas gdy jedni wyrażają swe politowanie nad zaburzeniami spokoju, twierdzą inni, iż zaburzenia te powtórzą się, jeżeli opozycya prowadzić będzie dalej napaści. Zresztą jest mało prawdopodobieństwa, iżby organ opozycyjny znów zaraz zaczął wychodzić.

Mówią, iż Karawełow znajdował się w oblężonym domu z 7 osobami, między któremi miał być obecnym były minister wojny Nikiforow; chciał on strzelać do napastników, lecz Karawełow temu przeszkodził.

W zajściu zraniono kamieniami kilku żandarmów i parę osób. Liberalny organ *Swoboda* rozpoczyna swój artykuł następnie: „Cośmy przewidywali — nastąpiło. Naród nie chce zdrajców." Twierdzą, iż książę nic nie wiedział o zajściach, gdy się na balkonie ukazał, sądził, iż dziękuje za wyprawione mu owacye. *Narodna wola* występuje energicznie przeciw programowi Karawełowa i twierdzi, że program ten zdąża ku nowemu zamachowi stanu i ku nowej zbrodni, lecz nie będzie miał powodzenia, ponieważ naród zna program Karawełowa. Dziennik ten cieszy się, iż mieszkańcy stolicy przeciw programowi Karawełowa wystąpili, potępia jednakże gwałty, gdyż sceny podobne rzucają złe światło na całą manifestacyę.

Kopenhaga 14 września. Car rosyjski brał udział dnia 13 b. m. w wycieczce familii królewskiej do Frederiksborgu.

Lizbona 14 września. Przybył tu Don Carlos z Montevideo.

Berlin 14-go września. Zmarł tutaj znany z ostatniej niemiecko-francuskiej wojny jenerał Werder.

Monachium 14 września. Profesor fakultetu prawniczego Brinz, zmarł tutaj.

Bilbao 14 września. Z powodu lekkiej niedyspozycyi nie mogła królowa zwiedzić kopalń w okolicy Bilbao.

Kursa. Wiedeń 14 września. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·25. — Renta austr. srebrna opod. 82·05. — Renta 4% złota austr. 112 90 — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·15. —. Akcye Banku Austr. Węg. 884·—. — Akcye kredytowe 282 50 — Londyn 125·90. — Napoleony 9 94½. — Dukaty 5·91. Marki 61·47½. — 5% Renta węg. papier. 87·35. 4% Renta węg. złota 100·47½. Losy prem. węg. 122·25. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·—. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 95·50. — Akcye Länderbanku 226·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 213·30. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 224·50. — Akcye kolei południowej 82·50. — Ruble 111·50. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: lepsze.

Berlin 14 września. — Banknoty austryackie 162·75. — Krótki Wiedeń 162·50. — Banknoty ros. 181·60. — 5% Listy zast. Polskie 56·80. — 4% Listy Likw. Polskie 50·60. — Akcye kolei Karola Ludwika 86·75.— Akcye austr. kredytowe 459 50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 14 września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	110 75	111 75
Marki niemieckie	61 —	61 70
Dukat ważny	5 87	5 97
20-to frankówka ważna	9 92	10 —
Imperyał ważny	10 22	10 29
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 46
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 10	81 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
4½% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 50
6% „ „ „	94 75	96 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	92 —	93 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 50	96 25
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	96 —	97 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 50	93 50
4½% „ „ „ „ „ „	98 25	99 25
5% „ „ „ „ „ „	100 75	101 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	103 25	104 —
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	99 75	100 50
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 50	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	48 -	52 —
5% „ „ „ „ „ „ „	44 -	49 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 50	101 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	212 —	213 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	224	225 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	277 —	282 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	19 25	20 50
„ „ Stanisławowa	31 —	32 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 5	17 25
„ „ węgier. „ „	11 25	12 —

Wiedeń 13 września.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 25	81 45
4⅕% „ srebrna	82 65	82 85
4% „ złota	112 80	113 -
5% „ papier. nieop.	96 20	96 40
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	130 30	131 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 25	136 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 75	139 —
„ „ 1864 „ 100 „	168 —	169 —
„ „ 1864 „ 50 „	168 —	169 -
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	150 —	151
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	114 75	115 25
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	104 —	105 —
Galicyjskie „ „	104 —	104 75
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 50	110 —
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	104 50	106 —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104 40	104 80
Węgierskie „ „	104 70	105 20
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 70	105 20
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	113 -	113 50
Boden-Credit austryackie . . 80 „	240 50	241 -
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	282 80	283 20
„ Bank węgierski . . . 200 „	— —	— —
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	170 —	171 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	563 —	568 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	884 —	885 —
Unionbank . . . . . . 200 „	210 75	211 25
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	150 25	151 -
Wied. Bankverein . . . . 100 „	92 75	93 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	182 50	183 -
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	391 —	393 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2545	2550
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	212 50	212 75
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	144 50	145 -
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	224 50	225 -
Nordwest austr. . . . 200 „ „	161 —	161 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	171 75	172 25
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	187 25	187 75
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	179 25	179 75
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	228 25	228 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	83 —	83 50
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 —	250 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	167 75	168 25
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	164 50	165 —
„ Westb. . . . . . 200 „ „	165 —	165 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	125 25	125 75
4½% „ „ papier. . 50 lat	101 30	101 60
3% Prem. Boden-Credit allg.	102 25	102 75
6% Zakł. kred. krakowsk. . 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	100 50	101 50
6% Zakł. kredyt. krakow. . 36 „	99 —	99 50
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	96 —	— —
5% „ „ „ „ „	101 —	101 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 —	101 50
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	93 —	93 50
4½% „ „ „ „ 52 lat	99 —	99 75
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	95 50	96 50
5% „ „ Hipot. „ prem.	103 50	— —
5% „ „ „ „ 40 lat	99 80	100 30
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 30	102 70
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 25	102 25
5% Węg. Insty. Boden-Credit	101 70	— —
4% „ Banku Hip. prem.	105 25	105 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . 300 złr. 5%	98 60	99 —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	101 75	102 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 60	-- -
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108 —	109 —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 —	101 50
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	101 -	101 50
„ Jarosław 300 „ „	100 50	100 80
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	101 75	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	81 75	82 25
„ nieop. „ „	90 75	91 25
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 50	107 —
„ „ Lit. B 200 „ „	104 50	105 -
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 -	— -
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	92 70	93 10
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	99 20	99 50
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	198 25	199 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	139 —	140 --
„ „ złot. 200 złr. 5%	123 50	124
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	103 25	104 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 40	99 80
„ „ „ II Em. . 200 „ „	99 —	99 50
„ Nordost . . . . 300 „ „	98 90	99 30
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	100 50	101 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	119 75	120 25
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	130	130 50
„ Węgierskie . . „ 100	122 50	122 75
„ Tureckie . . . fr. 400	17 30	17 60
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 60	8 90
Kredytowe . . . . . . „ 100	178 -	178 50
Clary . . . . „ 42	47 —	47 50
3⁸⁄₁₀% Donau-Dampfsch. . „ 105	116 ·	116 50
Insbruku . . . . . . „ 20	21 50	22 25
Keglewicha . . . . . „ 10½	25 —	— —
Krakowskie . . . . . „ 20	19 75	20 50
Ofner (miasta Budy) . . złr. 40	48 —	49 —
Palffy . . . . „ 42	48 50	49 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	16 70	17 —
„ „ węgier. „ 5	11 60	11 90
Rudolfa . . . . „ 10	20 50	21 —
Salma . . . . „ 42	60 50	60 75
Salzburskie . . . . . „ 20	24 —	24 75
St. Genois . . . . . . „ 42	59 25	59 75
Stanisławowskie . . . . „ 20	31 50	— —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	137 —	— —
4% „ . . . . „ 50	69 —	70 —
Waldsteina . . . . . . „ 21	41 —	41 50
Windischgrätza . . . . „ 21	48 50	49 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 91	5 93
20-frankówki	9 94	9 95
Imperyały rosyjskie	10 25	10 27
Funty szterl. angielskie	12 55	12 60
Liry tureckie złote	11 28	11 31
Marki niemieckie za 100 marek	61 45	61 52
Rubel papierowy za 100 rubli	111 50	111 75

Lwów 12 września.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	280 —	285 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	101 —	102 —
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 —	102 —
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	95 50	96 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 25	105 25
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50

Warszawa 13 września.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne I ser.	—	—	101	50
„ „ „ V „	—	—	100	70
4% Listy likwidacyjne	—	—	93	—
5% „ warszawskie I ser.	—	—	100	—
„ „ „ III „	—	—	99	40
„ „ „ IV „	-	—	—	—
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ „ 1866 r.	—	—	—	—

KRONIKA RODZINNA

wychodzić będzie w kwartale następnym w tychże samych warunkach i kierunku, poniestezające artykuły poświęcone literaturze, naukom i sprawom społecznym, a oprócz tychże niewydane dotąd pamiętniki i korespondencye znakomitych ludzi, powieści, komedye do przedstawienia w teatrach amatorskich, wiadomości polityczne i sprawy bieżące.

Prenumeratorowie Kroniki otrzymają w roku bieżącym w dodatku bezpłatnym pamiętnik z autentycznych źródeł ułożony pod tytułem: **PRZYGODY NADZWYCZAJNE KSIĘCIA MARCINA LUBOMIRSKIEGO.** Prenumeratorowie nowi, przesyłający całkowitą przedpłatę wprost do redakcyi, otrzymają nadto w dodatku również bezpłatnym ciekawe **PAMIĘTNIKI MARYI WESSLOWNY, KRÓLEWICZOWEJ KONSTANTOWEJ SOBIESKIEJ**, spisane ze wspomnień i zapisków jej rodziny, wydane nakładem redakcyi.

Prenumerata rocznie w Warszawie **rs. 4**, na prowincyi w kraju i za granicą **rs. 5** to jest w Galicyi **złr. 6**, Wiel. ks. Poznańskiem marek **10**. Stosownie do tego pół rocznie i kwartalnie. Pieniądze przesyłać najlepiej wprost do redakcyi. (2078)

Warszawa, ulica Mazowiecka Nr. 10.

Sierota dziewczynka 6 do 10 lat mająca, znajdzie w domu obywatelskim schronienie i opiekę. Zgłoszenie listownie pod adresem: **M. H. K.** poste restante **Tarnów**. (2132-1-3)

Dr. Stanisław Stojałowski

otworzył **kancelaryę adwokacką w Tarnowie** przy ulicy Krakowskiej w domu pod L. 2. (2124-1-3)

OBWIESZCZENIE.

Dnia **28** względnie **29** i **30 września b. r.** odbędzie się **w Gromniku**, powiat Tarnowski (stacya kolei żelaznej, telegraficzna i pocztowa) **licytacya z wolnej ręki stada ś. p. Edwarda Dzwonkowskiego.**

Sprzedane zostaną:

Klaczy stadnych	sztuk	14
Czterolatek	"	7
Trzechlatek	"	6
Dwulatek	"	8
Rocznych ogierków	"	4
Kobyłek	"	8
Wałachów	"	6

Wszystka młodzież po pełnej krwi ogierach „Queretaro" i „King Arthur", tudzież po „Wulkanie" pół krwi.

Przyjazd koleją z Tarnowa o godzinie $6^{1}/_{2}$ rano. Wrócić można tego samego dnia o godzinie $9^{1}/_{2}$ wieczór. (2141-1-3)

Powozy czekać będą na stacyi kolei.

Ogłoszenie konkursu.

L. 44111. (2143-1-3)

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs w celu obsadzenia posady **nauczyciela zwyczajnego zoologii i hodowli przy krajowej średniej szkole rolniczej w Czernichowie.**

Z posadą tą połączona jest, oprócz wolnego pomieszkania, płaca roczna w kwocie 1,300 złr. w. a., dodatek aktywalny w kwocie 140 złr. w. a. i dodatek pięcioletni w kwocie 200 złr. w. a.

Nauczyciele zwyczajni krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie są urzędnikami krajowymi i jako tacy mają prawa i obowiązki określone ustanową służby krajowej z dnia 26 czerwca 1886 r., o ile takowa do nich ma zastosowanie. Szczegółowe określenia praw i obowiązków nauczyciela mieszczą w sobie regulamina szkoły.

Chcący się ubiegać o posadę powyższą, winni wykazać dokładną znajomość języka polskiego, a nadto przedłożyć Wydziałowi krajowemu:

1) metrykę urodzenia,
2) krótki życiorys,
3) świadectwa udowadniające kwalifikacyę do zajmowania posady, o którą kompetują.

Podania wnieść należy do Wydziału krajowego **najdalej do końca października b. r.**

We Lwowie, d. 3 września 1887 r.

Dla sprzedaży **prawnie dozwolonych losów państwowych i miejskich premiowych poszukuje się**

zdolnych ajentów.

Oferty przyjmuje **RUDOLF MOSSE** w **Wrocławiu** pod lit. **B. 454.** (2109-1-3)

Patent [1877 46-

L. Strakosch & J. Bohner.

Maszyny do prania

i magle do bielizny

poleca



Aleks. Herzog, w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 6.

Katalogi darmo i opłatnie.



Do rozpuku!

się uśmieje, kto nabędzie 2,000 nowo wyszłych z druku anegdot i żartów. Nadesłać tylko potrzeba przekazem 35 centów do księgarni *I. Leona Pordesa* we **Lwowie** lub do księgarni *S. A. Krzyżanowskiego* w **Krakowie**. (2041-2 3)

Bedąc **nauczycielem** w W. Ks. Poznańskiem a nie mogąc się w żaden sposób z teraźniejszemi ustawami szkolnemi pogodzić, zamierzam moje dotychczasowe stanowisko na inne zamienić. Jestem Polakiem, liczę 27 lat, zdrów i silny, szukam miejsca **sekretarza, kasyera, buchhaltera** w jakiem dominium, banku lub fabryce. Najchętniej przyjmę posadę nauczyciela przy jakimkolwiek prywatnym instytucie. Posiadam gimnazyalne i seminaryjne wiadomości. Łaskawe oferty pod lit.: **J. S.** poste restante **Góra**, prowincya Poznańska, Prusy. Posadę mogę objąć od 1 paździer. b. r. (2042-2-2)

Włóczkowe Chustki, Kaftaniki, Sukienki i. t. p.

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (1869-2-)

Kazimierz Niesiołowski w Krakowie, **Sukiennice 23.**

CENY BARDZO NISKIE.

ZABAWKI

Froeblowskie, łamigłówki, lalki, układanki, kamienie patentowane nowe, wózki, konie, serwisy blaszane i porcelanowe, uzbrojenia, welocypedy, trąbki, muzyki i gry towarzyskie dla dzieci i dla dorosłych, w znakomitym wyborze, poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1905 188-)

Propinacya

w dobrach **BĘDZIEMYŚL** i **KLĘCZANY**, powiat Ropczyce, pod Sędziszowem w Galicyi, przy stacyi kolejowej i szosie, składająca się z 2 karczem (jedna z zajazdem gościnnym), z dodatkiem kilkudziesięciu morgów gruntu ornego i łąk, 4 sągi drzewa opałowego, pastwiska dla sześć sztuk gaciny — jest każdego czasu do wydzierżawienia na lat 3 przez **r. k.** Starostwo w Ropczycach na pokrycie podatków.

Bliższe warunki na **miejscu**. (1969-4-9)

Sie ... [1882 59]

WINOGRONA STOŁOWE

codzień świeże rozsyłają w 5 kilo koszykach pocztowych opłatnie za zaliczką po **1 złr. 60 cent.** (1888-13 15)

Frankl & Co. w Werschetz (w Węgrzech).

BOLE ŻOŁĄDKA

Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił, *leczą się przez użycie*

ELIXIRU GREZ'A

zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:

Chinę, Kokę, Pepsinę, i. t. p.

Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.

Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.

P. GREZ, Aptekarz, **34, rue La Bruyère, PARIS**

We **Lwowie**, w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego;

w **Krakowie**, w aptekach: pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

[1576-26]

Dra Schwaigera

WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez

Dra Schwaigera w Wiedniu, VII., Laudong. Nr. 29. (1887-6)



Franciszek Czermak

w WIEDNIU, Hernals, Veronikagasse 4,

poleca się do uskutecznienia **wszelkiego rodzaju drutowych plecianek**, na kurniki, ogrodzenia, klatki, piaselniczki, rzeszota, — dalej **elastyczne materace drutowe, jako podkłady do łóżek.** (1876 8-10)

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY!

We **wrześniu b. r.** wyjdzie nakładem moim obraz jako heliopytypia (60×40 cm.) przedstawiający w jednej grupie

wizerunki Arcybiskupów i Prymasów gnieźnieńskich

O raz ten umiejętnie reprodukowany z oryginalnego rysunku, wykonanego podług galeryi Łowickiej i innych wiarogodnych źródeł, odznacza się według zdania znawców, starannością w wykończeniu, a nadto tem szczególnem, że kartonie i wiernem oddaniem tak ich podobieństwa jak i niektórych pamiątek katedry gnieźnieńskiej.

Cena w prenumeracie wynosi do 1 października b. r.

Za **1 egz.** na grubym pięknym kartonie (heliotypia rodzaj fotografii) **9 mk.**, w starannem opakowaniu i zapłaconą z przesyłką **10 mk.**

Za **1 egz.** na pajierze koloru pal wego zwyczajna heliotypia **4 mrk. 50 fen.**, z przesyłką **5 mrk.**

Po zamknięciu prenumeraty cena podwyższona zostanie.

Dla szanownych Prenumeratorów dołączą się prócz tego bezpłatnie dla bliższego objaśnienia obrazu **broszurkę** o 4 arkusza h druku, z pięknym portretem **ks. arcybiskupa Dindera**, zawierająca oprócz wstępu o grdowici i stanowisku arcybiskupów i biskupów, krótkie życiorysy wszystkich tych dygnitarzy kościoła. Ceny książ-rka też broszurki wynosi będzie później 1 mark.

Prenumeratę przyjmują **Redakcya Dziennika i Kuryera Poznańskiego** i niżej podpisany wydawca i nakładca do 20 września b. r. (20-6-3 5)

K. Kozłowski, Poznań, Długa ul. Nr. 8.

CENTRALNE BIURO

WYNAJMU MIESZKAŃ

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO w KRAKOWIE,

w Pałacu Nr. 7, ulica Wiślna, (1903-1-)

ogłasza do wynajęcia:

- 2 pokoje z przedpokojem, na II. piętrze, każdego czasu — ulica św. Krzyża Nr. 3.
- 2 pokoje kawalerskie z meblami, na wysokim parterze, od 1 października — ulica Garncarska Nr. 7.
- 2 pokoje z przedpokojem i kuchnią, na II. piętrze, od 1 października — ulica Lubicz Nr. 19.
- 2 pokoje kawalerskie na III. piętrze, w oficynie, każdego czasu — ul. Floryańska 3.
- 3 pokoje, przedpokój i kuchnia na parterze, od 1 października — ul. Dietla Nr. 68.
- 3 pokoje, przedpokój i kuchnia, z meblami, na parterze, od 1go listopada do 1go czerwca — pla: Franciszkański Nr. 6.
- 3 pokoje, przedpokój i kuchnia, na I. piętrze, od 1go października — ulica Staro wiślna Nr. 19.
- 3 pokoje, przedpokój i kuchnia na parterze, od 1 października — ul. Zielona 156.
- 3 pokoje i kuchnia na I. piętrze, — pokój i kuchnia na I. piętrze, każdego czasu — ul. Sebastyana Nr. 16. — Wiadomość w Rynku głównym Nr. 43.
- 4 pokoje i kuchnia na I. i II. piętrze, od 1 października lub każdego czasu — ulica św. Anny Nr. 9.
- Całe I. piętro t. j. 6 pokoi, nyża, przedpokój, kuchnia i spiżarnia, od 1 października — ulica Krupnicza Nr 16.
- 3 pokoje, przedpokój i kuchnia, na parterze, oraz 4 pokoje, przedpokój i kuchnia, na I. i II. piętrze, od 1go października — ulica Batorego Nr. 20.
- 4 pokoje, przedpokój i kuchnia, na I. piętrze, od 1go października — ulica Starowiślna Nr. 16. — Wiadomość w Rynku głównym Nr. 6, II. piętro.
- 7 pokoi, 2 przedpokoje, 2 kuchnie tj. kredensowa i zwykła; 2 pokoje od tyłu, które mogą być razem lub oddzielnie, — 4 pokoje z nyżą, przedpokojem i kuchnią, — na II. piętrze, — 3 pokoje duże, przedpokój i kuchnia, na I. piętrze, od 1 października — ulica Krupnicza Nr. 13.
- Całe II. piętro t. j. 8 pokoi, przedpokój i kuchnia, które mogą być podzielone, każdego czasu lub od 1 października — ulica Krupnicza Nr. 19.
- Sklep w sieni, każdego czasu — ulica Floryańska Nr. 10.
- Całe I. piętro złożone z 7 pokoi, które mogą być podzielone, — 2 pokoje z przedpokojem lub kuchnią, na II. piętrze, od 1 października — ul. Karmelicka Nr. 41.

Należytość biurowa: wpis jednorazowy 50 ct. od partyi mieszkania.

Ajentów miejscowych

na prowizyę w rozmaitych miejscach Galicyi, szczególniej dla Krakowa i Lwowa, poszukuje znaczny hurtowny handel win w Węgrzech.

Łaskawe oferty w języku niemieckim pod J. 240 przyjmuje Administracya „Czasu" w Krakowie. (2123-1-3)

112. królewska saska loterya 4 i 5 klasa rozpoczynająca się 3 października, a względnie 3 listopada, 86,000 losów, 39,500 wygranych po m. 500,000, 300,000, 200,000, 150,000, 100,000, 60,000, 2 po 50,000, 2 po 40,000, 6 po 30,000, 21 po 15,000, 10,000, 65 po 5000, 770 po 3000, 895 po 1000, 1020 po 500 i. t. d., najmniejsze m. 260. Losy po m. 210 (złr. 129 cnt. 15), połówki po m. 105, $^{1}/_{5}$ po m. 42 poleca król. saska kolektura.

(2108-1-6) **George Meyer w Lipsku**, Brühl 49

Wiedeń — „Hôtel Métropole".

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai.

Wielki pierwszorzędny hotel.

00 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż) **winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów** (także „Czas") **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacy tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobyci **zniżone ceny.** (1708 63 92) **L. SPEISER, dyrektor.**

BARDZO ZAJMUJĄCY WYNALAZEK

Parfumerie-Oriza

L. LEGRAND, *PARIS, Rue St-Honoré, 207*

ESS-ORIZA SOLIDIFIÉE

PERFUMY W STANIE STAŁYM

WYNALAZEK NAUKOWY PATENTOWANY WE FRANCYI i ZAGRANICĄ

Perfumy Ess-Oriza *zamienione w stan stały nowym sposobem, posiadają nieznane do tego czasu moc i zapach. — Zawarte są w kształcie* OŁÓWKÓW *lub* PASTYLEK *w malutkich flakonikach lub futeralikach łatwy h do noszenia przy sobie. Te wonne ołówki wcale nie ulatniają się, a zużyte łatwo się zamieniają w futeralikach świeżemi. — Mają tę wielką wyższość, że nadając przez samo zetknięcie zapach przedmiotom, nie wymagają zmaczania lub zniszczenia przedmiotów.* DOŚĆ JEST LEKKO POTRZEĆ ABY NATYCHMIAST PRZEJĘŁY SIĘ WONIĄ.

CIAŁO BRODA CHUSTKI KORONKI MATERYE RĘKAWICZKI KWIATY SZTUCZNE

i wszelkie inne przedmioty jak Bielizna i Papeterye i t. p.

ZNAJDUJĄ SIĘ WE WSZYSTKICH ZNACZNIEJSZYCH SKŁADACH PERFUMERYI.

Katalogi perfum z cenami ich przesyłają się FRANCO na żądanie.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Redyka, Wiszniewskiego i Trauczyńskiego. (2084-2-24)

Towarzystwa

Liebig WYCIĄG MIĘSNY.

10 złotych medali i dyplomów honorowych.

Tylko prawdziwy jeżeli etykieta każdego słoika ma wyciśnięty w **niebieskiej** barwie obok wyrażony podpis: J. Liebig

Centralny skład Towarzystwa Liebiga dla Austryi-Węgier:

KAROL BERCK, c. k. austr. nadw. dostawca w WIEDNIU,

I. Wollzeile 9. [298 9 12]

Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów kolonial. łakoci i towarów aptekarskich, tudzież w aptekach.

Vöslauskie winogrona kuracyjne

w gustownych 5-kilowych koszykach pocztowych opłatnie 2 złr. 50 cent.

Vöslauskie czerwone wino Ausstich

w 5-kilowych baryłkach pocztowych opłatnie 3 złr. za nadesłaniem należytości. (2118 2-12)

Georg Lehner, Vöslau.

Ślizgawka

(Skating-Ring)

na **łyżwach** z **kółkami**, zostanie otwartą z dniem 1go września b. r.

w Parku Krakowskim

Łyżwy wypożycza się na miejscu.

Biletów abonamentowych dostanie także, lub u *H. Niemetza* w Sukiennicach Nr. 30. (1791-14-30)

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania

kasy

używane i nowe, sprzedaje po najtańszych cenach tylko **S. Berger w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [1884-39-]

Katalogi darmo i opłatnie.

Mis EMILY REISNER

pierwszy i słynnie znany wiedeń. zakład guwernantek

(założony 1 6?)

obecnie: w WIEDNIU, I., Rauhensteingasse Nr. 8 Mozarthof, poleca samodzielnie **wychowawczynie, nauczycielki** do pensyonatów i szkół, doskonałe w języku obcych i muz. ce **Towarzyszki, bony, zdolne pokojowe z północnych Niemiec, Angielki, Paryżanki, Szwajcarki** poleca **Mrs. Emily Reisner** obecnie **I. Rauhensteingasse 8. w Wiedniu.** (943-11-14)

Winogrona

dojrzałe i słodkie, świeżo zerwane, 1 złr. 50 ct.; najlepsze gatunki **melonów, śliwek** lub też **pomidorów** (tomatów) 1 złr. 25 ct. — rozsyła koszyk 5-kil. opłatnie do każdej stacyi pocztow.

Ed. Rittinger, właściciel winnic

(1954 6 15) w **Werschetz** (w Węgrzech).

Pianistka

życzy sobie udzielać lekcyi fortepianu. — Bliższa wiadomość pod lit. **F. S.** poste restante **Kraków.** (2049-2-2)

Leçons de langue française.

S'adresser à **M. G. Garret**, rue Straszewski No 21, II. étage. (2039-3-4)

Osoba dobrze posiadająca francuski język, udziela lekcyj zbiorowych, tylko po kilka osób na godzinę, 3 razy na tydzień, 3 złr. miesięcznie. (2050-2-2)

Bliższe porozumienie pod lit. **B. S.** poste restante **Kraków.**

Powozik półkryty z fabryki Cieszyńskiej, nowy, nieużywany, jest do sprzedania. — Wiadomość u siodlarza **Kieczeńskiego** w Krakowie, ulica Szpitalna L. 32. (2038-3 3)

ZARZĄD

piekarni parowej V. TILLA

w Gracu

poleca celem bezpośredniego sprowadzania poczta:

4 kilo netto **najlep. biszkoptów waniliowych** w skrzyneczkach pocztowych po 5 złr. **opłatnie.**

4 kilo netto **najlep. cynamonowych biszkoptów** w skrzyneczkach poczt. po 3 złr. 50 ct. **opłatnie.** [1681 22-23]

Winogrona

świeżo zrywane, do użytku kuracyjnego i stołowego, rozsyłamy za zaliczką lub za gotówkę opłatnie w 5 kil. koszykach pocztowych po 1 złr. 60 cent.; **śliwki** 5 kilo opłatnie 1 złr. 40 cent.

J. Watz & Co., handel wywozowy

(1897 3 4) w **Werschetz** w Węgrzech.

J. KORAL

w Krakowie, w Rynku głównym pod Nrem 13,

poleca swój

MAGAZYN BŁAWATNYCH i WEŁNIANYCH TOWARÓW,

or z

płócien, bielizny stołowej, szyrtyngów, materyj jedwabnych czarnych i kolorowych, dywanów, aksamitów lyońskich, obić na meble, pończoch saskich

innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najsłynniejsyych fabryk zagranicznych i krajowych

Długoletnia reputacya tegoż handlu powszechnie znana w Galicyi i Królestwie jest najpewniejszą gwarancyą. 1971 2-4)

Przesyłki próbek i towarów wykonuje się z wszelką punktualnością.

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,



jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca**, w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych**, zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

OSTRZEZENIE.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach, i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cnt.

Tylko prawdziwa, *jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest* ***w podpis i znak ochronny Molla.***

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w *Bergen* (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc**, przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów**, tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. (1911-55-)

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski W. Redyk, F. Sobierajski apt., Siedlecki apt., M. Jawornicki kup., St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt.. — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt., — w KOŁOMYI E. Stencel apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt. Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur., — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski apt., — w PODGÓRZU J. Skakalski aptek., — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., A. Karpiński apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., A. Beill apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Th. Scharff, Stan. Pawłowski apt., — w WADOWICACH K. Fiderkiewicz, — w ZBARAŻU I. Süssermann, — w ZŁOCZOWIE F. Petesch apt.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go czerwca 1887 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza

6·12 rano z Krakowa, 8·28 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza,
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa

2·45 w nocy do Zagórza, Orłowa,
5·15 rano do Orłowa, Żywca,
1·40 popołudniu do Zagórza, Orłowa, Żywca.

Przyjazd do Krakowa-Podgórza

9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy,
10·48 przedpołudniem z Skawiny, Oświęcima,
6·05 wieczór w Podgórzu, 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Żywca, Suchy,
7·03 wieczór w Podgórzu 7·35 w Krakowie z Oświęcima. (1918-61-)

Przyjazd do Tarnowa

1·10 w nocy z Orłowa,
11·15 przedpołudniem z Żywca, Zagórza, Orłowa,
10·33 wieczór z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*